DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 139. | Piątek, 27 Czerwca (9 Lipca). | 1869 r.

Dziennik wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i Niedziel. - Prenumerata przyjmuje się w Warszawie i urzędach Pocztowych; w Warszawie przyjmuje się tak w głównym kantorze Dyrekcji przy ulicy Miodowej N. 487, jak i w innych miejskich kantorach.—Prenumerata w Warszawie rocznie rsr. 8;—półrocznie rsr. 4;— kwartalnie rs. 2; miesięcznie kop. 67.—Bez odnoszenia prenumerata nie przyjmuje się. — Za odnoszenie do domu, dopłaca się miesięcznie kop. 5;—w Urzędach Pocztowych: rocznie rs. 10;—półrocznie rsr. 5;—kwartalnie rsr. 2 kop. 50 i na te tylko termina przyjmuje się prenumerata; w głównym zaś kantorze można prenumerować po tejże cenie na te same termina, a na inne po kop. 92 na miesiąc.

Rok 6.

Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6; za 2-krotne kop. 9; za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadesłane do zamieszczania bez wskazania warunków ze strony autora, przechodzą do zupełnego rozporządzenia Dyrekcji.—Artykuły nieprzyjęte, będą zwracane tylko na osobiste żądania i zachowywane będą 3 miesiące; przyjęte, w razie potrzeby podlegają skróceniom. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — Artykuły i ogłoszenia nadsyłane do zamieszczenia *tegoż samego dnia*, powinny być dostawiane do Redakcji przed godziną 9 z rana.—Redakcja otwartą jest dla osób mających interesa, codziennie, oprócz dni świątecznych, od godziny 12 do 1 po południu.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa,

dnia 27 Czerwca (9 Lipca).

Najwyżej zatwierdzone nowe herby.— Minister sprawiedliwości zakomunikował senatowi rządzącemu nowe herby dla gubernij: warszawskiej, radomskiej, kieleckiej, lubelskiej, siedleckiej, suwałkskiej, łomżyńskiej, płockiej, kaliszskiej i petrokowskiej, Najwyżej zatwierdzone 26-go lutego przez Najjaśniejszego Pana, na najpoddanniejsze przedstawienie zarządzającego własną Jego Cesarskiej Mości kancelarją do spraw Królestwa Polskiego (*). *(Gon. Urz.).*

(*) Rysunki i opis herbów pomienionych, zamieszczone zostały w N. 59 *Sobranja Uzakonienij.*

Najwyższy rozkaz co do konsulów. — Goniec Urzędowy ogłosił w Nr. 135 Najwyższy rozkaz z 20-go maja w przedmiocie przemianowania wice-konsulatu w Czerniowcach na konsulat, zwiększenia płacy wice-konsula w Paryżu i zwinięcia konsulatu w Gotenburgu.

Stowarzyszenie spożywcze. — Gon. Urzęd. w Nr. 138, podaje ustawę stowarzyszenia spożywczego w m. Rylsku (zatwierdzoną przez pełniącego obowiązki towarzysza ministra spraw wewnętrznych 10 marca 1869 r.)

Warszawski konsystorz duchowny prawosławny — ogłasza niniejszem, dla należytej kogo to dytyczy, wiadomości, że ze względu na mające nastąpić wkrótce poświęcenie nowozbudowanej cerkwi na przemieściu warszawskiem — Pradze, zapadło postanowienie władzy djecezjalnej co do utworzenia parafij tak tej cerkwi Marjińskiej na Pradze, jak również cerkwi św. Trójcy w Warszawie przy ulicy Podwal. Z mocy tego postanowienia zaliczone zostały: *a)* do parafji cerkwi Marjińskiej na Pradze: mieszkańcy prawosławni przedmieścia Pragi (starej i nowej), bataljon gubernjalny warszawski, punkt zborny warszawski, załoga fortu Śliwickiego, komendy policji wykonawczej i straży ogniowej na Pradze, osoby wyznania prawosławnego zostające na służbie przy drodze żelaznej petersburgsko-warszawskiej do stacji Łapy, oraz takież osoby zostające na służbie przy drodze żelaznej warszawsko - terespolskiej do granicy gubernji warszawskiej z siedlecką, jak również rodziny tych osób, oraz osoby i rodziny wyznania prawosławnego, zostające na służbie i mieszkające w części powiatu warszawskiego po prawej stronie rzeki Wisły, oraz w powiatach radiminskim i nowomińskim; *b)* w parafji cerkwi św. Trójcy przy ulicy Podwal pozostają wszystkie rodziny greckie przemieszkujące w Warszawie i jej okolicach, komendy warszawskiej policji wykonawczej cyrkułów Zamkowego, Nowoświeckiego i Łazienkowskiego, oraz zalicza się do tej parafji komenda arsenału warszawskiego, z wyłączeniem jej z parafji cerkwi katedralnej św. Trójcy.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem.— W skutku wniesionych żądań o przysposobienie i wydanie duplikatów, w zamian skradzionych listów likwidacyjnych, a mianowicie:

1000	Litera księgi	N. listu w księdze.	500	Litera księgi	N. listu w księdze.
N. 6,360, 6,361	Г.	65	N. 3.358, 3.359, 3.360, 3.361 .	В.	75
			11.588. . . .	Р.	26

250	Litera księgi	N. listu w księdze.	100	Litera księgi	N. listu w księdze.
N. 910. . . .	Б.	22	N. 13,921, 13.922, 13,923, 13.924, 13 925, 13.915 . . .	А.	55
1.102. . . .	Б.	8	36.750, 36 751, 36.752, 36.753, 36.754, 36.755, 36.756, 36.757, 36 758, 36.769, 36.760, 36.761, 36.762, 36.763, 36.764, 36.765, 36.766, 36.767, 36.768, 36.769, 36.770, 36.771, 36.772 i 36,775,	З.	15
10.209, 10.210, 10.211, 10.212, 10.213, 10.214, 10.215, 10.216,	Ж.	18	25.378, 25.379, i 25,380 . . .	Е.	29
21.902, 21,903,	Н.	4	53.652, 63.653,	Л.	55
			60.181, i 60.185	Л.	47

komisja likwidacyjna na mocy Najwyższego rozkazu z 21 sierpnia 1865 r wyłuszczonego w postanowieniu komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem z 4 (16) września 1865 r. art. 434 p. 5, wzywa niniejszem każdego posiadającego którykolwiek z wymienionych listów likwidacyjnych, aby złożył takowy do komisji likwidacyjnej w Warszawie przed

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

NIEWOLNICY PARYZCY

przez Emila Caboriau.

CZĘŚĆ DRUGA.

TAJEMNICA RODZINY DE CHAMPDOCE.

V.

(Patrz Nr. od 259 z r. z. do 138).

— Wczoraj, mama zatrzymała mię przy sobie...

W tej odpowiedzi było wszystko... lub nic. Można w niej było dopatrzyć przyznania się do chęci przybycia na umówioną jakby schadzkę, lub tylko grzeczną wymówkę. Tajemnicy takiej dwójznacznej mowy Djana nie odkryła w klasztorze, kobiety bowiem w ogóle, rodząc się, przynoszą ten dar z sobą.

— Od dwóch dni, ozwał się znowu Norbert, nie wiem sam co się zemną dzieje. Nie mogę pozbyć się ciągłej myśli, że o mało co nie popełniłem zbrodni okropnej, że widziałem cię pani w tem samem miejscu na którem dziś stoimy, rozciągniętą na ziemi, martwą i bledszą od śmierci!

I jakże-ż bym mógł nawet zapomnieć, że schylony nad panią wtedy, śledziłem twój powrót do życia, żem cię unosił z ziemi, że twoja głowa wspierała się na mojem ramieniu! Spoczywała ona tu przez jedną chwilkę jedynie, a jednak zdaje mi się że włosy twoje pani, zostawiły po sobie zapach rozkoszny i przenikający, który mię upaja, czaruje... i nie uleci już odemnie, choćbym przeżył wieki!...

— Panie margrabio! wyszeptała Diana, panie margrabio!

Słowa te wymówione były tak cicho, że młodzieniec nie usłyszał ich zgoła i mówił dalej:

— Ach! gdybyś pani wiedziała! gdybyś mogła wiedzieć! Wówczas, po straszliwym wypadku byłem tak przerażony, że nie mogłem znaleść ani jednego słowa do wyrażenia mych uczuć. Zresztą, nie śmiałem... Lecz gdyś już pani oddaliła się ztąd, gdy straciłem widok twojej błękitnej sukni... zdawało mi się, że noc czarna padła do koła i że me serce bić przestało!... Wtedy to przypomniałem sobie o tem ziarnie ołowiu, które ciebie zraniło, które mogło pani śmierć zadać. Długo schylony szukałem tego ziarna... O! pani, nie zdołasz wyobrazić sobie, jakiej radości doznałem, znalazłszy je pod trawą — z jaką czcią i miłością schowałem ten okruch ołowiu zrumieniony jeszcze krwią twoją! Za cały swiat nie oddałbym tej świętej dla mnie relikwji, która już stała się jakby cząstką ciebie samej.

Panna de Sauvebourg odwróciła głowę — nie czuła się bowiem na mocy do ukrycia anielskiej radości, jaką wezbrało jej serce.

Nigdy nie spodziewała się ani tak nagłego ani tak zupełnego zwycięztwa.

A jednakże w taki to właśnie sposób pragnęła być ukochaną przez Norberta.

Lecz młodzieniec nie zrozumiał znaczenia gestu Djany i zawołał z rozpaczą:

— Oh! przebacz pani... jeżeli obraziłem cię mimo chęci. Wierz mi pani, miałabyś litość nademną, gdybyć mogła przeczuć jakiem było życie moje aż dotąd.

Niestety! żałuj mnie pani! albowiem gdy zjawiłaś się mi tak nagle, gdy przypomniałem sobie twój wzrok pełen słodyczy, głos dźwięczący dobrocią i przebaczeniem — zacząłem marzyć zuchwale iż nakoniec znalazła się kobieta, którą mój los obchodzi, i mówiłem sobie, że w zamian za takie jej współczucie nie dosyć mi będzie odpłacić wszystko krwią moją całem poświęceniem i życiem mojem całem!

Głos jego drżący, dźwięczał wszystkiemi strunami silnego uczucia, entuzjazm namiętności błyszczał mu w oczach i zarumienił policzki.

Panna de Sauvebourg mimowolnie cofnęła się z trwogą.

— Byłem więc szalonym! zawołał Norbert głosem pełnym rozdzierającej boleści—widzę to dobrze. Tak jest, czytałem w książkach że są przeznaczenia fatalne, które spełnić się muszą — moje jest takiem zapewne!

Patrzeć na taką rozpacz obojętnie, przechodziło

upływem roku od pierwszego obwieszczenia, ponieważ te z wymienionych listów likwidacyjnych, które nie będą złożone w oznaczonym terminie, będą uznane i ogłoszone za nie mające żadnej wartości, a w zamian ich będą wydane osobom, które zameldowały o ich utraceniu, duplikaty. Jeżeli zaś posiadacz uznanego za sporny listu likwidacyjnego złoży go do komisji i zamelduje bezzasadność starania się o wydanie duplikatu, w takim razie komisja likwidacyjna, zatrzymawszy złożony list, wyda okazicielowi w zamian niego odpowiednie świadectwo i zawiadomi o tem przepisaną drogą tego, który zameldował swe prawa do tego listu likwidacyjnego. W terminie sześciomiesięcznym od dnia wspomnionego zawiadomienia przez komisję likwidacyjną, osoby, które prosiły o duplikaty, powinny przedstawić dowody, że z ich strony zaniesiona została przeciw okazicielowi tego listu skarga w właściwym sądzie z dowodem o ścisłem zachowaniu ustanowionych w tym przedmiocie przepisów, a następnie przedstawi tej komisji, nie dalej jak w trzyletnim terminie od dnia otrzymania od niej wyż wspomnionego uwiadomienia o złożeniu jej likwidacyjnego listu, — wyrok sądu cywilnego; jeżeli zaś skarga będzie zaniesiona na drodze kryminalnej, w takim razie decyzja sądu kryminalnego powinna być złożona w terminie pięcioletnim od dnia wspomnionego uwiadomienia. W razie zaś niezłożenia do komisji likwidacyjnej, w wyż wspomnionych terminach, właściwego wyroku, spór uważany będzie za nieistniejący, i sporny list likwidacyjny będzie uznany za bezsporny. Warszawa, 20 marca (1 kwietnia) 1869 r.

Magistrat Miasta Warszawy. — Niegdy Jakób Epstein Bankier Warszawski testamentem d. 30 czerwca 1836 r. przeznaczył procent od sumy rs. 2,700 hypotecznie zabezpieczonej na wsparcie w pierwszym roku po jego śmierci — czeladnika któryby się nauczył jakiego rzemiosła, w drugim kupca podupadłego, w trzecim na wyposażenie biednej sieroty, w czwartym na ubogiego ucznia starozakonnego, któryby niższe klasy w szkołach publicznych ukończywszy zamierzył udać się do szkół wyższych, dla poświęcenia się nauce lekarskiej albo po ukończeniu tejże nauki potrzebował zapomogi na oporządzenie albo też na dzieła naukowe. W roku bieżącym jako w 26-m od śmierci testatora przypada wsparcie kupca podupadłego, wzywa więc interesowanych w całem Królestwie Polskiem do powyższego wsparcia mających — ażeby najdalej do dnia 12 (24) Lipca r. b. zgłosili się do Magistratu Miasta Warszawy, załączając przy niniejszem podaniu świadectwa urzędowe: 1) co do zamieszkania w kraju i moralnego prowadzenia się; 2) Starszych Urzędów Kupieckiego w Warszawie a na prowincji Burmistrza Miasta lub Wójta Gminy właściwego zamieszkania i dwóch najznaczniejszych kupców. Świadectwa te mają być zalegalizowane z poświadczeniem ich za rzetelność, w Warszawie, przez Komisarzy Administracyjnych, a na prowincji przez Naczelników powiatu. Kandydat otrzymujący wparcie zawiadomiony zostanie o miejscu i czasie w którym takowe odbierze.

Warszawski Ober-Policmajster, Jenerał-Major Orszaku Jego Cesarskiej Mości, *Własow*, powróciwszy do zdrowia, z dniem wczorajszym objął obowiązki.

Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej — podaje do wiadomości iż od dnia 28 Czerwca (10 Lipca) r. b. pociągi towarowe odchodzić będą każdodziennie z Pragi do Terespola, jako też z Terespola do Pragi. Szczegółowe rozkłady jazdy tych pociągów wystawione są na widok publiczny na każdej stacji.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 27 Czerwca (9 Lipca).

W umowie pojednawczej, stanowiącej obecnie podstawę stosunków politycznych pomiędzy dwoma połowami austrjacko-węgierskiej monarchji, był postawiony ze strony Węgier warunek, aby i w Przedlitawji, o ile można najspieszniej, był zaprowadzony, stan regularny, konstytucyjny. Dotąd jednak warunku tego nie spełniono, gdyż oprócz austro-niemców, nikt nie chce tam uznawać konstytucji grudniowej. Z tego powodu *Pester Lloyd*, organ stronnictwa Deaka i gabinetu węgierskiego wystąpił z artykułem, w którym wykazując, że celem umowy pojednawczej było utworzenie silnego sprzymierzeńca, Przedlitawja zaś dotąd, tak samo jak dawniej, przedstawia stan niemocy i rozdwojenia, domaga się, w interesie Węgier, załatwienia w zachodniej połowie monarchji kwestij politycznych, dodając, że prezes gabinetu węgierskiego, hr. Andrassy, przy każdej sposobności uwydatniał tę potrzebę. *Pester Lloyd* dowodzi, że jeżeli obecni ministrowie przedlitawscy nie są w stanie spełnić tego zadania, należy powołać innych. Artykuł ten sprawił w Wiedniu wrażenie, gdyż powszechnie uważano go jako pochodzący z natchnienia hr. Andrassego i będący w związku z jego częstemi podróżami do Wiednia. Według niektórych dzienników wiedeńskich, hr. Andrassy, w razie gdyby nie mógł wprowadzić do gabinetu przedlitawskiego, osób, któreby załatwiły zadawalniająco kwestje polityczne, zmuszony byłby przyjąć za program gabinetu węgierskiego unję osobistą, gdyż może on z pomyślnym skutkiem walczyć przeciw opozycji w Węgrzech, tylko będąc w możności wykazania dobroczynnych owoców umowy pojednawczej. Zapewnie rozpoczynająca się w przyszłym tygodniu sesja delegacji, bardziej wyjaśni doniosłość ostrzeżenia Węgier, udzielonego przedlitawskim mężom stanu.

Komisja parlamentarna we Włoszech do zbadania przekupstwa deputowanych w sprawie monopolu tabacznego, skończyła już słuchanie świadków, a ostateczne ukończenie jej prac zapowiadano w ciągu bieżącego tygodnia.

Dość zagadkowe są doniesienia z Hiszpanji o układach pomiędzy różnemi stronnictwami w kortezach, w celu utworzenia silnej większości. Najsilniejsze stronnictwo progresistów, chcąc sobie zjednać stanowczą przewagę, zwróciło się z propozycjami zjednoczenia naprzód do demokratów, a doznawszy z tej strony odmowy, zrobiło podobne propozycje republikanom, ofiarując zarazem, gdyby przyszło do utworzenia nowego gabinetu, trzem ich przewódcom, pp. Castelar, Figueras i Pi y Margal, wydziały spraw zagranicznych, sprawiedliwości i skarbu w tym gabinecie; lecz i stronnictwo republikańskie odrzuciło ich propozycje.

Pomiędzy innemi pogłoskami, którym zaraz po ich ukazaniu się zaprzeczono we Francji, największe wrażenie sprawiła wieść o tem, że p. Buffet był powoływany do cesarza Napoleona do St. Cloud. Wieść ta wywołała przypuszczenie o bezzwłocznym liberalnym zwrocie, ponieważ p. Buffet, będący jednym z przewódców stronnictwa środkowego, był także jednym ze sprawców i najgorliwszych obrońców wspomniedziannej interpelacji tego stronnictwa. Zwrócito też uwagę, że wspomnioną interpelację podpisał pomiędzy innymi i świeżo obrany na deputowanego książę de Mouchy, małżonek księżniczki Anny Murat, u którego niedawno gościł cesarz, w przejeździe do Beauvais. To obudziło nadzieję, że reformy żądane w interpelacji zostaną rychło wprowadzone. Zaprzeczenie jednak wieści o powołaniu p. Buffet do cesarza, musiało nieco osłabić te nadzieje.

Angielska izba lordów ukończyła w charakterze komitetu rozprawy szczegółowe nad pojedynczemi artykułami bilu znoszącego kościół panujący w Irlandji, który ostatecznie ma być w przyszły poniedziałek odczytany na publicznem posiedzeniu tej izby. Dzienniki liberalne londyńskie uważają załatwienie sprawy kościoła irlandzkiego za zapewnione, ponieważ poprawki wniesione przez izbę lordów, nie naruszają głównych jego podstaw.—Tymczasem w Irlandji demonstracje fenienów nie ustają, a nawet niedawno odbyła się procesja ich w Londynie, do której wzięto za pozór rocznicę ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

---

już siły Djany: była ona wprawdzie zdolną do zimnego wyrachowania, lecz była także kobietą i miała lat ośmnaście... Wzruszenie mimowolne ogarnęło ją tedy — łkanie wydzierało się z piersi, a łzy zwilżyły powieki.

— Błagam cię, panie margrabio! wyszeptała, nie mów tak dłużej! W naszym wieku nie trzeba rozpaczać przecież...

Spojrzenie towarzyszące tym wyrazom było tak wymowne, że Norbert upojony nadzieją zachwiał się na nogach i rzekł stłumionym głosem:

— Przez litość! pani... nie żartuj ze mnie... to byłoby okrucieństwem. Nie zwodź mnie nadzieją jeżeli ona spełnić się nie może — zgiń nieprzeżyłbym zawodu...

Djana spuściła głowę milcząc, a Norbert upadł do nóg jej i uchwyciwszy ręce okrywał je ognistemi pocałunkami.

Blada i drżąca, z ustami zaciśniętemi, Djana uczuła się porwaną prądem tej namiętności tak młodej i tak potężnej. Krew jej płonęła żarem, ręce drgały a oddech przyspieszył się gwałtownie.

Młoda dziewica sama wpadła w zastawione przez siebie sidła i potrzebowała całej energji ażeby się z nich wywikłać powoli.

— Miałeś pan słuszność, mówiąc żeś szalony! wyrzekła z wysilonym śmiechem— a czując, że potrzeba nagle i prędko przerwać tę niebezpieczną rozmowę, zawołała po chwili:

— A moi ubodzy! moi nieszczęśliwi, o których zapomniałam przez pana!

Norbert podniósł się z kolan i patrząc na nią wzrokiem błagającym, rzekł:

— Oh! gdybyś mi pani pozwoliła towarzyszyć sobie...

— Dobrze! lecz musimy się spieszyć, idźmy!

Stara to prawda, że często od drobnych okoliczności zależy cała przyszłość człowieka.

Gdyby tego dnia Norbert udał się był z panną de Sauvebourg do chaty starej Bessan, byłby odrazu przekonał się o charakterze Daumana i ocalił może ufność swoją. Nieszczęściem dlań, w tym dniu Djana szła nieść pomoc innej jakiejś starej i chorej kobiecie. Norbert zachwycony patrzył jak młoda dziewica pełniła z wdziękiem i prostotą obowiązki miłosierdzia i wychodząc wraz z nią z tej chaty, zostawił dwa luidory na stole—były to jeszcze resztki pozostałe z zaciągniętej u Daumana pożyczki.

Ta wycieczka dwojga młodych, trwała przeszło dwie godziny, ponieważ idąc wybierali umyślnie drogę jak najdłuższą. Jednakże nadszedł moment w którym potrzeba było rozstać się im wreszcie— doszli albowiem do pierwszej chaty w Bivron.

Djana nakazała Norbertowi milczenie, przykładając palec do ust—potem wbiegła na gościniec prowadzący do domu, rzuciwszy na pożegnanie jeden tylko wyraz:

— Jutro!

Wtedy dopiero Norbert ochłonął cokolwiek i zaczął zbierać myśli rozpierzchłe, jak liście jesienne, pod wpływem huraganu namiętności jaka nim owładnęła.

Nakoniec, przeznaczenie znużyło się prześladowaniem go—miał zakosztować szczęścia nieznanego mu dotąd!

Gdyż ta młoda i tak piękna dziewica, dla której gotów był przelać całą krew swoją, kochała go niezawodnie.

Pomimo niedoświadczenia, Norbert zrozumiał przecież, że samo pozwolenie mu zatrzymania na pamiątkę tego ziarna ołowiu, zwilżonego jej krwią, dobytego z jej ciała... starczyło za najwymowniejsze wyznanie.

W tej chwili żadna chmurka nie zasępiała myśli młodzieńca — ufał w przyszłość, gdyż wierzył w opatrzność, która widocznie się nim opiekowała, skoro pozwoliła mu spotkać i poznać Djanę wśród okoliczności tak szczególnych!

Biedny chłopiec! nie domyślał się nawet, że panna de Sauvebourg przynajmniej w większej połowie dopomogła działaniom opatrzności w tym razie.

Norbert był tak wesołym przy wieczerzy dnia tego, że zwróciło to nawet uwagę księcia, który ozwał się wreszcie:

— *Jarnicoton!* mój synu, założyłbym się chętnie o jednego pistola, że polowałeś dziś bardzo szczęśliwie.

— Zgadłeś, mój ojcze, odrzekł śmiało młodzieniec. Szczęściem nie zażądano sprawdzenia tej przechwał-

Telegramy
Dziennika Warszawskiego.

Paryż, 9 lipca (27 czerwca). Na posiedzeniu ciała prawodawczeg», p. Favre żądał, aby izba się ukonstytuowała dla wzięcia pod rozwagę wielkich kwestij politycznych, zajmujących kraj. Żądane zwłoki mają na celu nie co innego, tylko rekonstytucyę gabinetu. Rouher oświadczył, że wielkie kwestje dotyczą nie pojedynczych osób, ale instytucij. Zadaniem społeczeństwa jest stawianie tam przeciwko rewolucji. Wiem dobrze, dodał on, na jakich nowych siłach potrafi się opierać izba dla zabezpieczenia społeczeństwa.

(Correspondenz Büreau).

Wiadomości telegraficzne

* *Wiedeń, 7 lipca (25 czerwca). Oester. Corr.* donosi: Rząd trzyma się niezłomnie prawa, stanowiącego, że procenta od długów państwa mają być płacone tylko w Wiedniu i Peszcie; będzie on może atoli w stanie, bez ujmy dla prawa, ze względu na wierzycieli zagranicznych, porobić pewne ułatwienia co do spłaty kuponów. *(Wolff's T. B.)*

* *Praga, 6 lipca (24 czerwca).* Uroczystość Hussa, na którą udzielone zostało pozwolenie, odbyła się wczoraj w Pankracu pod Pragą bez wielkiej wystawności. Po godzinie 9-ej wieczorem, zgromadziło się na placu Bethlehem około 4,000 osób w zamiarze wykonania demonstracji, lecz zostali rozproszeni przez organa czuwające nad bezpieczeństwem publicznem. Spokojność została niezwłocznie przywrócona. *(Corr. Bür.)*

* *Paryż, 6 lipca (24 czerwca).* Około 70 deputowanych zaproszonych zostało wczoraj do St. Cloud do stołu cesarskiego.—*Monitor* dzisiejszy zaprzecza podanej wczoraj przez gazety wiadomości, jakoby deputowany Buffet był u cesarza na posłuchaniu. *(Wolff's T. B.)*

* *Florencja, 6 lipca (24 czerwca).* Na dzisiejszem posiedzeniu publicznem komisji śledczej parlamentarnej ukończone zostało słuchanie świadków. *(Tamże.)*

* *Florencja, 6 lipca (24 czerwca).* Prace komisji śledczej parlamentarnej ukończone zostaną prawdopodobnie w tym jeszcze tygodniu. *(Tamże.)*

* *Madryt, 6 lipca (24 czerwca).* Podług *Imparcial*, stronnictwo progressistowskie usiłowało zjednoczyć się ze stronnictwem republikańskiem i proponowało temu ostatniemu, w razie gdyby oba stronnictwa zdołały przez swe zjednoczenie się uzyskać w kortezach większość, kilka posad ministerjalnych na przypadek utworzenia się nowego gabinetu. Pismo pomienione powiada mianowicie, że proponowane Castellar'owi ministerstwo spraw zagranicznych, Figueras'owi ministerstwo sprawiedliwości i Margall'owi ministerstwo skarbu. Republikanie odrzucili tę propozycję. *(Tamże.)*

* *Madryt, 6 lipca (24 czerwca).* Zapewniają, że Watykan zapytany, czy księża mają składać przysięgę na konstytucyę, dał odpowiedź potwierdzającą.—Przedstawiony został projekt do prawa, znoszący prześladowanie lub wydalenie wszystkich urzędników, którzyby odmówili złożyć przysięgę na konstytucyę. Złożony został inny projekt dotyczący sprzedaży natychmiastowej wszystkich dóbr należących do korporacij cywilnych i religijnych. *(Corr. Hav. Bul.)*

* *Bukareszt, 6 lipca (24 czerwca).* Książę Karol wyjechał onegdaj do obozu pod Tekucz'em i przybył tam wczoraj. Powrót księcia nastąpi za dziesięć dni. W obozie tym zgromadzi się na manewra 15,000 ludzi. *(Wolff's T. B.)*

* *Berlin, 7 lipca (25 czerwca). Prov. Corr.* pisze: Nieobecność hr. Bismarcka potrwa w każdym razie do późnej jesieni i przeciągnie się przeto po za termin wyznaczony do otwarcia przyszłej sesji sejmu. *(Tamże.)*

* *Goulette (Tunis), 6 lipca (24 czerwca).* Bej podpisał dekret w przedmiocie ukonstytuowania komisji franko-tunetańskiej dla zaspokojenia wierzycieli i dla kontroli międzynarodowej. *(Wien. Abp.)*

* *Londyn, 6 lipca (24 czerwca).* Na dzisiejszem posiedzeniu izby lordów, ukończone zostały narady komitetu nad bilem dotyczącym kościoła irlandzkiego. Poprawka Cairns'a (co do odłożenia na inny czas przepisów w przedmiocie użycia przewyżek) została przyjętą 160 głosami przeciw 90, pozostałe zaś paragrafy zostały przyjęte bez zmian. W poniedziałek nastąpi złożenie sprawozdania. *(Tamże.)*

* *Londyn, 6 lipca (24 czerwca).* W izbie gmin dyrektor poczt przedstawił bil dotyczący odkupienia telegrafów za sumę 5,715,047 funt. szt. Rząd żąda 6,750,000 f. szt. dla ukończenia operacij. *(Cor. Hav. Bul.)*

* *Nowy-Jork, 5 lipca (23 czerwca).* Jenerał Caballero de Rodas uwolnił kilku więźniów politycznych. Trzyma się on w ogóle polityki pojednawczej i reorganizuje siły hiszpańskie do energicznej walki, jeżeli tego potrzeba wymagać będzie. Powstańcy pod dowództwem jenerała Jordana zajęli Holgiun. *(Tamże.)*

* *Nowy-Jork, 5 lipca (23 czerwca).* Z wiadomości z San-Domingo, datowanych 30-go czerwca, okazuje się, że pogłoski o układach, wszczętych jakoby przez Baez'a w przedmiocie odstąpienia zatoki Samana na rzecz rządu obcego, są bezzasadne. *(Tamże.)*

---

* (Niezbędne objaśnienie). Otrzymaliśmy następujący artykuł, któremu, w duchu bezstronności, otwieramy nasze szpalty: W numerze 167 gazety *Gołos*, mieliśmy sposobność odczytania w tych dniach opisu posiedzenia sądu kryminalnego w Warszawie, odbytego w sprawie przeciwko Marcelemu Gumowskiemu, obwinionemu o zabójstwo.

Korespondent z Warszawy, który artykuł ten dostarczył, bezpotrzebnie skromnością grzeszy, zakrywając swe nazwisko, skoro utrzymuje, że sam był świadkiem scen skandalicznych, jakie miały mieć miejsce podczas sądzenia sprawy, a jeszcze niepotrzebniej odwołuje się do świadectwa różnych osób (lecz niewiadomo kogo mianowicie) na audjencji obecnych, gdyż autorowi, który rzucając paszkwile na sądy, z całą świadomością, że rozmyślnie fakta przekręca i z tego powodu nie ma odwagi nazwiska swego podpisać, godna jest ze wszech miar wiara.

Nie pierszy to jest wypadek targania się na powagę sądów w Warszawie, jak się zdaje przez tegoż samego kompetentnego autora, który z ukrycia rzuca pociski, a na co dotychczas nieodbierał odpowiedzi, już to ze względu, że na odpowiedź to tylko zasługuje co zdolne jest wytrzymać jakąkolwiek krytykę, już też, że godność władzy nie dozwala jej zniżać się do usprawiedliwień przed bezimiennym dostarczycielem artykułów gazeciarskich.

Dziś korespondent z Warszawy przekroczył wszelkie dozwolone granice przyzwoitości i poszanowania dla władzy, i dla tego jedynie wyłącznie dla tego jedynie wyłącznie zniewoleni jesteśmy w krótkiem streszczeniu, wypadek w gazecie *Gołos* przeistoczony sprostować. Autor tego artykułu i świadkowie nie ukryci, lecz bezstronnie rzecz widzący, artykuł niniejszy podpisują, a redakcja *Dziennika Warszawskiego* upoważnioną zostaje, każdemu nazwiska te do odczytania przedstawić.

Rzadka w kronice sądowej zbrodnia morderstwa dopełnionego przez 17-to letniego chłopca, na osobie swego towarzysza 13-to letniego młodzieńca, wywołała w publice warszawskiej oburzenie i ciekawość zarazem, oglądania tak niezwykłego przestępcy, to też w niespełna miesiąc czasu, sądy śledztwo wyczerpnęły i podsądny po wymiar zasłużonej kary, stawiony został przed kratki sądy kryminalnego w Warszawie.

Sala posiedzeń sądu kryminalnego, jako zbyt szczupłych rozmiarów, nie była w stanie pomieścić życzącej sobie znajdować się na audjencji publiki i z tego powodu wydawane były bilety na wejście, aby przez to uniknąć zbytecznego tłoku i koniecznego ztąd nieporządku; przedsięwzięte atoli zaradcze środki, a nawet służba policyjna wcześnie przybyła, nie zdołały utrzymać cisnącego się tłumu, który nietylko salę, ustęp, korytarz, ale nawet część placu przed gmachem sądu gromadnie oblegał.

Osoby w bilety opatrzone, mieściły się o ile możność dozwalała wcześnie, najbliżej kratki oddzielającej publiczność od sędziów, lecz gdy napłynął tłum do sali przez gwałtowne wyparcie drzwi i bez względu na opór przez służbę policyjną stawiany, w tej chwili zachowanie zupełnej i ciągłej ciszy było niemożebne, lubo ani referent podczas czytania relacji, ani obrońca gdy obronę przedstawiał, przeszkodzonemi bynajmniej nie byli.

Rzecz prosta i jak się zdaje dowodzenia niepotrzebująca, że bilet ten tylko mógł dostać kto się po niego zgłosił przed rozpoczęciem audjencji, później już bowiem biletów nie wydawano (o czem szanowny korespondent wie z własnego przekonania).

---

ki—lecz ponieważ innym razem mogła przyjść ojcu chęć zrewidować jego torbę myśliwską, przeto nazajutrz Norbert, jeszcze przed udaniem się na schadzkę z Djaną, zaszedł do jednego z znajomych sobie leśników i tam zakupił do torby kilka kuropatw i zająca.

Już w tym dniu szczęśliwym, nie znosił mąk oczekiwania—albowiem nie upłynęło jeszcze pół godziny od chwili jego przybycia na schadzkę, a już Bruno radosnem szczekaniem oznajmił swemu panu przyjście Djany.

Panna de Sauvebourg wyglądała w tym dniu bardzo mizernie—twarz miała bladą a oczy jej otaczały cienie, jakby od łez wylanych skrycie.

W istocie, młoda dziewica cierpiała wiele od chwili rozstania się z Norbertem. Dopóki plan jej tkwił w głowie tylko, nie rozmyślała nad nim wcale, lecz po drugiem spotkaniu z Norbertem i po wyznaniu jakie sobie uczynili wzajemnie, uczuła wielki niepokój i obawę następstw swego, tak zuchwałego kroku.

Czuła albowiem, że stawiła na grę niepewną, nietylko całą przyszłość i życie, lecz nawet reputację swoją i honor swojego rodu.

Była chwila, gdy pod wpływem niepokoju, chciała powierzyć wszystko rodzicom. Odepchnęła jednak wkrótce to zbawienne natchnienie, mówiąc:

— Nie, oni by mnie nie zrozumieli wcale! Ojciec dowiódłby mi, że chciwy książę de Champodoce nie zezwoli nigdy na moje małżeństwo z Norbertem. Skończyłoby się na tem, że rodzice zatrzymaliby mnie w domu lub też zamknęli znowu w klasztorze.

Ta ostatnia obawa, usunęła wszelkie wahanie i utwierdziła ją w postanowieniu prowadzenia samej całego tak niebezpiecznego przedsięwzięcia.

Poszła więc na umówione spotkanie —wraz z pierwszym postawionym krokiem, znikła już cała jej obawa a na widok Norberta pierzchnął i smutek także.

Bo i jakże tu było smucić się i trwożyć, widząc w oczach młodzieńca ten święty zapał, gotowy narazić się na wszystko, wierzący że przyszłość różami usłana, do nich odtąd należy.

I teraz przeto, była taka jak wczoraj, czułą i ujmującą, chociaż ostrożniejszą znacznie i trzymającą silniej na wodzy popędy własnego serca.

I siedzieli długo, na tem miejscu tak dla nich drogiem, zajęci rozmową i patrzeniem na siebie, aż dopiero odgłos kroków jakiegoś przechodzącego wieśniaka, przypomniał pannie de Souvebourg świat rzeczywisty.

Czyliż nie miała obowiązku odwiedzenia swoich ubogich? teraz zwłaszcza, gdy ten obowiązek dawał jej pozór do swobodnych schadzek z Norbertem.

I tym razem także, Norbert towarzyszył Djanie w jej miłosiernej pielgrzymce, ośmielił się nawet podać jej ramię, które przyjęła, opierając się na niem ciężej chwilami, w miejscach gdzie ścieżka była śliską lub spadzistą.

Tak było nazajutrz i przez wiele dni następnych.

Nic dziwnego przeto że spotykano ich często idących razem, pochylonych ku sobie w poufałej rozmowie—jak dwoje kochanków, a rolnicy pracujący w polu poglądali za nimi z uśmiechem. Na wsi umieją tak dobrze obmawiać jak i po wielkich miastach! Plotka i oszczerstwo, są jak chwasty, i wszędzie łatwo zapuszczają korzenie...

Postępowanie takie było arcy-nieroztropnem. Wiedziała o tem Djana, lecz ona to właśnie, po głębszym rozmyśle, postanowiła skompromitować się z Norbertem. Zresztą, i ona także równie jak młody margrabia, nie miała siły pozbawić się uroku i przyjemności jakich doznawali oboje podczas tych samotnych przechadzek.

Po miesiącu upłynionym w taki sposób, Norbert już nie miał żadnej tajemnicy przed kochanką—otworzył jej całe serce, opowiedział całe życie, i odkrył najskrytsze myśli swoje, a Djana poznawszy go zupełnie, nie żałowała już swojego ryzykownego postępowania.

Była albowiem przekonaną najzupełniej że młodzieniec, będzie jej posłusznym we wszystkiem, że spełni ślepo każdy jej rozkaz—a obliczyła jeszcze że niedługo Norbert dojdzie do pełnoletności, która uczyni go niezależnym w działaniach i panem majątku po matce.

Te chwile były najpiękniejsze w dziejach ich miłości!

(d. c. n.)

Romiędzy innemi osobami, otrzymały także bilety wejscia pp. R... i zaraz udały się na salę, umieściwszy się przy samej kratce przed rozpoczęciem posiedzenia; logiczne z tego następstwo, że drugi raz wchodzić nie mogły i to jeszcze z chałasem, który tak oddziałał na nerwy szanownego korespondenta, chociaż zaprzeczyć nie można, że chałas miał miejsce jako czyniony przez publiczność, która dostać się na salę nie mogła; czyli zaś pp. R. kłaniały się sędziom, o tem my nic stanowczego wyrzec nie możemy, bo najlepszym dowodem dobrej wiary jest własne wyznanie szanownego korespondenta, który stojąc przy drzwiach, jak sam utrzymuje, a zatem w odległości kilkunastu kroków od kratki i przedzielony kilkoma kolumnami ścieśnionemi z kilkudziesięciu osób, będąc za takowemi z tyłu, miał taki wzrok ostro-widza, że zauważył kto, komu, w jaki sposób kłaniał się, a nawet uśmiechał.

Ale wróćmy do rzeczy. Podczas nacisku publiczności na salę, oczywiście osoby stojące przy kratce, były do takowej przytłoczone tak dalece, że jednej z pp. R. zrobiło się niedobrze, a gdy wydostać się przez tłum było jej niepodobna, woźny sądu po zameldowaniu o tem prezesowi, z zezwolenia tegoż, przeprowadził je przez salę posiedzeń do sąsiedniej sali, z której jest osobne wyjście na ulicę; nie był to jednak żaden z członków sądu, lecz woźny sądowy, którego szanowny korespondent, pomimo całej swej kompetentności, chyba za członka sądu uważał, lecz gdyby się lepiej przypatrzył, a przynajmniej zastanowił, nabrałby przekonania, że do otwierania i zamykania kratki woźny się tylko używa.

Po skończonej obronie, która odznaczała się sumiennością i możliwem przytoczeniem faktów na obronę obwinionego posługujących, a która nie miała szczęścia zyskać uznania szanownego korespondenta, zabrał głos prezes sądu i badał obwinionego, poczem dopiero prokurator królewski odczytał swoje wnioski; i w tym więc względzie szanowny korespondent lubo był obecny i wszystko obserwował, ale zapewne nie zupełnie dobrze, bo według obowiązujących urządzeń, ostatni głos do prokuratora należy; lecz to jest mniejszy jeszcze usterek, dowodzący tylko, że nie można sobie zupełnie wierzyć, że się wszystko dobrze słyszało i widziało. Z powodu licznego zgromadzenia słuchaczy, sędziowie po odczytaniu wniosków, opuścili salę posiedzeń i wyszli do trzeciego pokoju, dla obradowania i wtedy rzeczywiście w liczbie innych osób, które się wcisnęły do sali sąsiedniej dotykającej sali posiedzeń, znajdowały się i pp. R..., które jako kobiety, nie znające form zachowania się w sądzie i nie wiedząc, że nie wolno jest zajmować miejsc dla sędziów przeznaczonych, usiadły na chwilę, lecz wówczas nie było żadnego z członków sądu, ani woźny nawet nie mógł dostąpić dla zwrócenia na to uwagi, czemu właściwie niedogodne tylko pomieszczenie sądu kryminalnego jest winne, a nadewszystko po wyjściu sędziów z sali, takowa stała się tylko ustępem publicznym i przestrzeganie w nim porządku, do woźnego należało.

Strasznego skandalu upatrywanego przez korespondenta w tem co było nieprzewidziane i wypadkowe, my dopatrzeć nie możemy, a grzeczne i przyzwoite zachowanie się urzędników z każdym, a tembardziej z kobietą, bez względu do jakiego ona należy wyznania, mniemamy być obowiązkiem każdego ukształconego a przynajmniej dobrze wychowanego człowieka, co też publiczność warszawska dobrze pojmowała i lepiej to postąpienie od szan. korespondenta ocenia, nie dając żadnych znaków niezadowolenia.

Ujma pojedynczemu człowiekowi lub władzy, może być tylko zmyślona, nieposzanowanie okazuje się czynem lub słowem, ogół i pojedyncze indywidua zachowały się przyzwoicie, chwilowy nieporządek był tylko chęcią dostania się na salę, jedna więc tylko osoba zamierzyła wyrządzić ujmę sądom naszym przez zamieszczenie w gazecie *Gołos* artykułu, który przekręcił fakta i ze złośliwą tendencją, wysnuł ztąd swe wnioski.

W końcu, nie możemy pominąć i tego, że w wypadkach dotyczacych władz, należałoby redakcji *Gołosu* być więcej oględną w przyjmowaniu artykułów, czasami nacechowanych jedynie żółcią lub chęcią krytykowania w sposób ironiczny, przez osoby niekompetentne i nie obeznane z formą i przepisami w kraju tutejszym obowiązującemi.

---

* (Sprawozdanie). *Warsz. Dniew.* pisze: „W zeszłym tygodniu otrzymaliśmy sprawozdanie Mikołajewskiej ochrony dla dzieci żołnierskich w Warszawie za 1868 r., to jest trzeci istnienia tego zakładu, wzniesionego i podtrzymywanego przez ogólne współczucie ruskiego społeczeństwa, zamieszkałego w kraju nadwiślańskim. Ciągłe przybywanie dzieci do tego zakładu, jasno wskazuje o ile ochrona jest dobroczynną dla dzieci tutejszych niższych stopni i jak dobroczynny jej pożytek stał się dla nich oczywistym. Tak w 1868 włączając i pensjonarzy (*) przybyło 43 (chłopców 22, dziewcząt 21), ubyło z różnych powodów 32 (chłopców 21, dziewcząt 11), a z pozostałemi w d. 1 stycznia 1868 r. 150 dziećmi obojga płci, 1 stycznia 1869 r. było dzieci obojga płci 161. Największy procent dzieci, które w ciągu 1868 r. weszły do ochrony, stanowią dzieci dymisjonowanych niższych stopni (prawie wszystkie całkiem sieroty); po tem idą dzieci niższych stopni warszawskiego okręgu wojskowego, oddziałów artylerji i ziemskiej straży. Postępy dzieci w naukach, w tym roku były bardzo dobre. Małoletnie dzieci pod względem rozwinięcia umysłu, czytania, pisania, z arytmetyki, w grach i zabawach uczą się według metody Fröbla, z którą obznajmiła ochmistrzynię zakładu pani Pistolkorsowa, będąca rzeczywistym członkiem zakładu, a która dostarczyła i pierwiastkowe wiadomości i materjały dla zajęcia dzieci według tej metody. Pod względem rzemieślniczych prac dzieci, fakta są jawne; wszystkie roboty należące do rocznej remonty w ochronie, jako to szycie bielizny, odzieży i t. d., wykonane były przez wychowanki i wychowańców nadzwyczaj zadowalniająco. Wiele z doroślejszych wychowanek po kolei przyucza się do gospodarstwa domowego, prania i prasowania bielizny. Chłopcy pod kierunkiem odpowiedniego dozorcy, chętnie zajmują się introligatorstwem, mając możność doskonalenia się w niem, dzięki ciągle wzrastającym zamówieniem osób prywatnych. Moralność i prowadzenie się dzieci jest bez zarzutu. W ciągu całego roku nie było ani jednego wypadku ukarania za ważniejsze przekroczenie. Skład ochrony w ciągu 1868 r. pozostał prawie poprzedni, chociaż uległ niektórym zmianom; ubyli, z różnych powodów, członkowie zastąpieni zostali przez innych, dla tego w ich liczbie niema różnicy pomiędzy 1867 a 1868 r. W ciągu tego roku liczyło się w ochronie: głównie prezydujący w radzie zarządu ochrony 1, prezydujący w zarządzie 1, członków rzeczywistych 17 (w tej liczbie 1 nieobecny), honorowych opiekunów i opiekunek 130, członków dobroczyńców 30, honorowych konsultantów 2, zawiadujący czynnościami ochrony (a zarazem i lekarz szpitala) 1, ochmistrzyni ochrony 1, jej pomocników 2, dozorców 2, felczerów 2, starszy — kierujący służbą 1, służby inwalidów z 3-ej dywizji piechoty gwardji 11, najemnych kobiet 9. Pod względem materjalnych środków w 1868 r. działalność członków zarządu ochrony, doprowadziła do szczęśliwych rezultatów, które zakład ten mógł osiągnąć tylko przy sprzyjających warunkach jego rozwoju. Do roku ubiegłego, ochrona, stopniowo powiększając liczbę utrzymywanych dzieci, istniała jedynie przez współczucie ruskiego społeczeństwa w kraju, otrzymując bardzo skąpe poparcie ze strony niższych stopni wojsk konsystujących w Królestwie Polskiem, kiedy była założona właściwie dla nich, dla ich dzieci, i kiedy tylko oni sami korzystają z jej dobrodziejstw. Uczucie ruskiego żołnierza, zawsze czujne na wszystko co jest dobre i pożyteczne, zawsze litościwe dla bliźnich, oceniwszy całą pożyteczność ochrony, gorąco odpowiedziało na troskliwość co do zapewnienia wedle możności przyszłego losu karmicielki ich dzieci. Z upoważnienia Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Berga, wszystkie wojska warszawskiego okręgu wojskowego, postanowiły ofiarowywać corocznie na rzecz ochrony zarobione pieniądze jednego dnia, z liczby dozwalanych wojskom wolnych dni roboczych. Ofiara ta w ciągu 1868 r. przyniosła kasie ochrony 8,176 rsr. 69½ kop. Przy corocznem wykonaniu tego środka, przyszłość istnienia ochrony, może być uważana za zapewnioną. Jednocześnie z rozstrzygnięciem tego żywotnego dla ochrony pytania, członkowie jej zarządu, za przykładem poprzednich lat, gorliwie i pilnie dążyli do wykonania swych obowiązków co do zapewnienia losu dzieci żołnierskich—przez powiększenie pieniężnych wpływów niezbędnych dla jej istnienia. Rezultatem ich starań był przychód wynoszący 18,971 rsr. 2½ kop., który wraz z remanentem z 1867 r. 5,049 rsr. 66¼ kop., i zarobkowemi pieniędzmi ofiarowanemi przez niższe stopnie wojsk warszawskiego okręgu wojskowego, przedstawia ogólny roczny dochód 32,202 rsr. 38¼ kop., a po odtrąceniu ogólnego rocznego wydatku w 1868 r. 20,082 rsr. 53¼ kop. pozostało remanentu na 1869 r. 12,119 rsr. 84¾ kop.; oprócz tego do sumy kapitału żelaznego 22,000 rsr., dla doprowadzenia go do nominalnej cyfry 25,000 rsr., przybyło 300 rsr. w listach likwidacyjnych."

(*) Pensionarzami nazywają się niemowlęta uboższych rodziców żołnierskich, nie mieszkających w samej ochronie; na dzieci te stosownie do decyzji rzeczywistych członków zarządu, przeznacza się miesięcznie na najęcie mamek, zapomogą pieniężną w ilości 5 rsr. średnio przez rok.

---

* (Kurjerek miejski). Deszcz wprawdzie nie pada, lecz grozi co chwila — pogoda nie pewna wstrzymuje znowu spełnienie loterji fantowej, o której już i mówić nikt nie śmie, choć każdy radby z duszy, ażeby się raz już skończyła. Wczorajszy wieczór chmurny i wietrzny, nie sprowadził licznych gości do ogródków śpiewających, w „Eldorado" garstka zaledwie widzów zasiadła drogie w tym roku—lecz za to puste najczęściej krzesła—sam tylko „Alcazar" i wczoraj był zaludnionym. Doprawdy, szczęśliwy to ogródek w tym roku!

— Otworzony obecnie sklep spółki spożywczej, zyskał od razu ogromną kljentelę. W pierwszym zaraz dniu otwarcia sprzedano tam towaru za rs. 100, przez parę godzin z rana. Toż samo dzieje się i w jatce założonej przez „Spółkę", gdzie sprzedają dziennie mięsa za 90 rubli z górą.

— Prestidigitator Epstein, który niedawno miał tak głośny wypadek w Paryżu, znajduje się obecnie w Brukselli, gdzie ma niezmierne powodzenie. (Rana którą otrzymał, posłużyła mu za wyborną reklamę). Występując w tych dniach w obecności wicekróla Egiptu, goszczącego w Belgji, otrzymał od niego w darze spinkę ozdobioną brylantem wartości 200 franków.

— Budynek pozostały po teatrze izraelskim na Muranowie, rozbierają powoli—zniknie on wkrótce jak wspomnienie o widowiskach w nim przedstawianych.

— Praga ozdobioną została nową, dwupiętrową kamienicą, zbudowaną przy kolei żelaznej terespolskiej na lokale dla jej urzędników.

— W przyszłą niedzielę urządza się spacer czy wyścig pływaków, ze szkoły pływania p. Majewskiego do Bielan; osób zapisanych na tę wodną wycieczkę, jest już 40, siedm czółen opatrzonych wioślarzami i przekąskami uda się za płynącemi dla dania im pomocy w potrzebie — czółno zaś z muzyką popłynie przodem. Spacer ten, jako niezawisły od pogody, gdyż deszcz nie zdoła zmoczyć garderoby pływaków... zapewne przyjdzie do skutku.

— W Ciechocinku na kuracji bawi jedna z lepszych śpiewaczek wielkiej opery paryzkiej—pani de Taisy. W przyszły poniedziałek artystka ta wystąpi tam w koncercie urządzonym dla niej, w którym towarzyszyć jej będzie na fortepianie p. Jan Kleczyński.

— W przeszłą środę, pewien obywatel zgubił na mieście ogromną sumę rs. 12,720 w gotowiznie, czyli w biletach bankowych; —ponieważ suma ta stanowi całe mienie poszkodowanego, przeto ofiaruje on szczęśliwemu znalazcy w nagrodę 2,000 rubli. Nie przesądzając rzeczy, przypuszczamy jednak, że do zgubienia tych pieniędzy dopomogły nieostrożnemu ich właścicielowi jakieś zręczne ręce...., tem bardziej, że jak słyszeliśmy, znajdowały się one w tylnej kieszeni surduta; jeżeli tak jest, to i najgrubsze nawet znaleźne nie skłoni rzezimieszka do zwrócenia *znalezionej sumy*. Zresztą, człowiek uczciwy nie wahałby się z oddaniem znalezionych pieniędzy tak długo. *Al.*

* (Oświetlenie). Latarnie gazowe miejskie od dziś, 27 czerwca (9 lipca) do 5 (17) lipca r. b. włącznie, powinny być zapalane o godzinie 9-ej wieczorem, a gaszone o godzinie 1-ej min. 45 rano.

* (Wypadek miejski). W dniu onegdajszym, w cyrkule Sobornym, czeladnik kołodziejski, Jan Borkenhagen, wszedłszy do domu pod Nr. 271, będąc pijanym, wyskoczył przez okno korytarza z 1-go piętra na podwórze i skaleczył sobie grzbiet, lecz nieszkodliwie. Borkenhagen odesłany został na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

* *Kursa monet zagranicznych w Warszawie.*

Za talar	*wczoraj* rs. 1	kop.	18½	*dziś* rs. 1	kop.	19.
Za frank	„	„ —	„ 33	„	„ —	„ 33.
Za złoty reń.	„	„ —	„ 66	„	„ —	„ 66.

NB. Wiadomość ta nie pochodzi z urzędowego źródła i może tylko służyć za wskazówkę.

---

* (Pobyt Najjaśniejszych Państwa we wsi Ilinskoje.—Przegląd wojsk). Czytamy w *Gońcu Urzędowym:* Dnia 22 czerwca (4 lipca), o godzinie 11-ej z rana, Ich Cesarskie Moście raczyli znajdować się na liturgji św. w cerkwi wsi Ilinskoje. O godzinie 8-ej wieczorem, Ich Cesarskie Moście i Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżniczka Marja Aleksandrówna, udali się ze wsi Ilinskoje

do pałacu Petrowskiego, dokąd przybyli pomyślnie o godzinie $10^1/_2$ wieczorem. Dnia 23 czerwca (5 lipca), o godzinie 9-ej z rana, Najjaśniejszy Pan odbył przegląd wojsk stojących obozem na polu Chodyńskiem, z wybornego stanu których Jego Cesarska Mość był ze wszech miar zadowolony. O godzinie 12-ej, Ich Cesarskie Moście i Jej Cesarska Wysokość powrócili pomyślnie do Ilinskoje.

* (Szkoły niemieckie). W *Wil. Wiestn.* piszą: Kiedy w gubernji kowieńskiej, poczynając od 1864 r. zaczęły być zakładane ruskie szkoły elementarne pod zarządem ministerstwa oświecenia, regularnie uorganizowane pod względem pedagogicznym, i stosunkowo zaopatrzone dostatecznie pod względem materjalnym,—już i natenczas bywały wypadki, ze niektórzy rodzice uczniów szkół niemieckich, nie wyrzekali się posyłać swe dzieci i do ruskich szkół, chociaż, rozumie się, ograniczonej liczbie podobnych wypadków nie można było nadawać znaczenia ogólnego faktu. Takim sposobem, zdaje się, jest podstawa do powiedzenia, że szkoły niemieckie, *motu proprio* do pewnego stopnia zaczęły przechodzić w części pod zarząd ministerstwa oświecenia. To stanowi właściwość rozstrzygnięcia kwestji szkół niemieckich w gubernji kowieńskiej w porównaniu z gubernją grodzieńską. W tej ostatniej ludność niemiecka jest rozmieszczona dość odosobnionemi, samoistnemi grupami; tam niemcy głównie są robotnikami w fabrykach sukna (w Supraślu, Niezbudce, Choroszy). Oczywiście tam tworzą oni oddzielne korporacje, których interesa zaspakajając się wewnątrz nich samych, nie zmuszają z szczególnem naleganiem ich członków do zbliżania się z ruską ludnością i szukania środków do takiego zbliżania się; przytem korporacje te są dość liczne, i dla tego są w stanie zapewnić materjalne środki pojedynczej szkole. Nie to ma miejsce w gubernji kowieńskiej; tu ludność niemiecka, po większej części, składa się z rolników, drobnych kramarzy i rzemieślników nie stanowiących oddzielnych korporacij, i żyjących wspólnem życiem z otaczającą ludnością; i nie są to niemcy w większej części wypadków, lecz żmudzini, litwini i łotysze, nazywani niemcami dla tego, że wyznają nie wiarę katolicką większości, lecz luterską lub reformowaną, i że kształcili się w czysto niemieckich szkołach. Rozumie się samo przez się, że w takich warunkach pojedynczym szkołom niemieckim, osobliwie odkąd obok nich otwarte zostały elementarne ruskie, zaczęło być nader trudno, bez sztucznego poparcia z zewnątrz, utrzymać się na dawnem, odosobnionem stanowisku. Dla tego kiedy wyszło rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, o oddaniu ich pod zarząd ministerstwa oświecenia i odpowiednich władz wydziału naukowego, nie było zbyt trudnem ostateczne zniesienie szkół niemieckich. Postanowienie w tym przedmiocie rady szkolnej dyrekcji kowieńskiej szkół elementarnych brzmi jak następuje: „1) Wszystkich nauczycieli, wykładających ogólne przedmioty w byłych szkołach luterskich, nieznających języka ruskiego, nie będących ruskimi poddanymi i nie posiadających należytych świadectw na godność nauczycielską, uważać za uwolnionych od obowiązków nauczycielskich; 2) wszystkie byłe przykościelne szkoły luterskie, z wyjątkiem oknistskiej, połączyć z istniejącemi w tych miejscach szkołami elementarnemi i parafjalnemi; 3) uprzejmie prosić wszystkich pastorów w gubernji kowieńskiej, o wezwanie parafjan-rodziców, nie chcących swoim kosztem utrzymywać szkoły z przeznaczeniem płacy nauczycielowi ruskiemu, do posyłania swych dzieci do szkół elementarnych; 4) nauka religji w szkołach luterskich, połączonych z ruskiemi parafjalnemi lub elementarnemi szkołami, ma być wykładana przez miejscowych pastorów, przyczem byłoby pożądanem, aby była wykładaną w języku ruskim; 5) bezzwłocznie porozumieć się z konsystorzem kurlandzkim, o wyznaczenie do rady szkolnej deputata, z którym rada w razie potrzeby, mogłaby naradzać się w sprawach byłych szkół luterskich".

* (Wody mineralne w Druskienikach). Do gazety *Nowoje Wremia* piszą z Druskienik: Do wód drukienickich, skuteczność których została oddawna dowiedzioną, przybyło już trzysta przeszło rodzin. Nie ma tego dnia, żeby kto nie przyjechał, znaczna zaś liczba osób przybędzie zaledwie na 1 lipca. Zjazd trwa do 15-go lipca. W liczbie przybyłych, znajduje się znaczna liczba rodzin z Petersburga, Moskwy, oraz gubernij woroneżskiej, penzeńskiej, kaługskiej, riazańskiej, czernigowskiej i innych; z gubernij zaś północno-zachodnich przybyło mało osób. W Druskienikach znajduje się czterech lekarzy stałych. W liczbie ich, znany dawny mieszkaniec Druskienik, Dr. Pilecki, który od wielu lat udziela latem rady lekarskie, zbadał oddawna dokładnie i głęboko tak własności wód, jak również rodzaje chorób, w których wody te przynoszą szczególną ulgę. Wiele jest takich rodzin tak w Rosji, jak również w Królestwie Polskiem, i nawet częścią zagranicą, które błogosławią Dra Pileckiego za powrót do zdrowia w Druskienikach. Dzięki staraniom terazniejszego właściciela Druskienik, pułkownika Strandtmana, mnożą się tu z każdym rokiem wygody dla przyjezdnych. Urządzenie wanien odpowiada z zupełności wszelkim wymaganiom. Park i ogród utrzymywane są starannie. W tym roku na komendanta na czas sezonu letniego przeznaczony został jenerał Markow (z Wilna), który ze swej strony przyczynił się wielce do zbliżenia towarzystwa. Z inicjatywy jego urządzone zostały w klubie tutejszym wieczory tańcujące raz w tygodniu. Mamy bardzo dobrą orkiestrę z Warszawy, pod kierunkiem p. Lanckorońskiego. Założono tu niedawno szpital wojskowy, na początek w rodzaju próby na 30 osób. Szpital ten ma swego osobnego lekarza. Jest tu także szpital żydowski, dobrze urządzony i utrzymywany, dzięki staraniom rabina miejscowego, p. Tregera; na podtrzymanie tego szpitala wpływają ofiary od żydów bogatszych. Między innymi p. Polakow, znany konstruktor dróg żelaznych, przysłał niedawno 200 rs. Jest tu także ochrona dla dzieci, którą opiekuje się gorliwie ksiądz miejscowy Teodor Zauściński. Na 1-go lipca spodziewany jest przyjazd pani E. W. Potapowowej, małżonki głównego naczelnika kraju.

* (P. Alboni). W wiedeńskiej *N. fr. Presse* zamieszczona jest wiadomość, za pewność której, rozumie się, nie można ręczyć,—jakoby dyrekcja teatrów pragnęła zaprosić na przyszły sezon do petersburgskiej trupy opery sławną śpiewaczkę, panią Alboni, lecz jakoby ta ostatnia odmówiła, ponieważ proponowano jej niższą od pani Patti sumę. Wspomniona gazeta zapewnia, że teraz chcą proponować pani Alboni tyle samo lub nawet więcej niż pani Patti. (*St. Petersb. Wied.*)

Austrja i ziemie słowiańskie

* (Stosunki wewnętrzne). W pojednaniu, które ma służyć za podstawę prawa państwowego dla terazniejszych stosunków monarchji austrjacko-węgierskiej, postawiony został ze strony Węgier warunek, że w zachodniej także połowie monarchji zaprowadzone zostaną jak najrychlej stosunki regularne, konstytucyjne. Wiadomo, że cel ten nie został dotąd osiągnięty, z wyjątkiem bowiem niemców austrjackich, nikt w Przedlitawji nie chce słyszeć o konstytucji grudniowej, i ta sytuacja niepokojąca zaczyna wywoływać nawet w Węgrzech pewne niezadowolenie. Wrażenie takie uwydatnia w sposób wyraźny *Pester Lloyd* w swym numerze niedzielnym. Pismo to stwierdza przedewszystkiem, że cel główny pojednania zależał na uzyskaniu silnego przyjaciela i sprzymierzeńca; lecz cel ten nie zostanie osiągnięty, jeżeli jedna połowa monarchji znajduje się jeszcze dziś „w tym samym stanie wewnętrznego rozdwojenia i niemocy, w jakim cała monarchja znajdowała się kilka lat temu.” W wysokim przeto stopniu pożądanem jest dla Węgier, ażeby w zachodniej także połowie monarchji rozstrzygnięte zostały jak najrychlej kwestje z dziedziny prawa państwowego, i hr. Andrassy, jako prezes ministrów węgierskich, mówił zawsze przy każdej sposobności, w sposób jak najbardziej stanowczy, o tem życzeniu i o tej niezbędności. *Pester Lloyd* tak kończy swój artykuł: „Że w końcu w tym wypadku, — który, spodziewamy się, nie wydarzy się,—gdyby ministrowie austrjaccy uznali, że własne ich siły nie wystarczają dla rozwiązania postawionych im wielkich zadań, sfery najwyższe będą mogły, a nawet będą musiały pomyśleć o tem, ażeby misja mająca tak wielką doniosłość dla całości państwa, powierzoną została w inne ręce, któreby posiadały do tego większą siłę lub więcej zręczności, wydaje się nam to być ze wszech miar w sferze możliwości—lecz na teraz w tej tylko sferze.” Nie należy dziwić się, że dowodzenia te wywarły w Wiedniu wrażenie bardzo głębokie, zwłaszcza, że stosunek *Pester Lloyda* do stronnictwa Deaka i do ministerstwa Andrassy'ego daje do mniemania, iż to ostatnie nie jest obcem artykułowi pomienionemu. W rzeczy samej, z liczby pism wiedeńskich, sama tylko *Die Debatte* zaprzecza temu, ażeby hr. Andrassy wywarł wpływ na artykuł *Pester Lloyda*, podczas gdy *Neue fr. Presse* powiada otwarcie, że uważa ten artykuł za ostrzeżenie dane delegacjom, *Tagblatt* zaś znajduje, że artykuł pomieniony pozostaje w styczności z tak częstemi w ostatnich czasach odwiedzinami hr. Andrassy'ego w Wiedniu, wyprowadza wniosek, że prezes ministrów węgierskich usiłować będzie przedewszystkiem zaproponować sam osobistości, które wydają się mu najstosowniejszemi do przywiedzenia do skutku pojednania z opozycjami przedlitawskiemi, lub też, w razie niepowodzenia tego środka, wystąpić z projektem, ażeby unja czysto osobista była także programem rządu węgierskiego. Posiedzenia delegacij, które mają być otwarte w przyszłym tygodniu, dadzą prawdopodobnie bliższe wyjaśnienia co do doniosłości ostrzeżenia węgierskiego, wystósowanego do austrjackich mężów stanu. Energiczne dopominanie się przez ministrów węgierskich wszechstronnego wykonania warunków pojednania, jest tem łatwiejsze do zrozumienia, że potężna opozycja, na jaką pojednanie to natrafia w samych Węgrzech, będzie mogła być wówczas jedynie rozzbrojoną, jeżeli wszędzie zostaną jej przeciwstawione pomyślne rezultata dzieła pojednania. (*Nordd. A. Z.*).

* (Sprawy galicyjskie). W lwowskiem *Słowie* piszą: „Z Wiednia donoszą, że dwaj hrabiowie ministrowie austrjaccy, jeden rodowity polak, a drugi najbardziej ze wszystkich przychylny polakom (hr. Taaffe), jak słychać, robią wszelkie usiłowania aby metropolitą galicyjskiej Rusi był mianowany arcybiskup Józef Sembratowicz, którego stronę trzyma całe klerykalne, ultramontańskie stronnictwo. Jednakże większość ministrów i wiele wpływowych osób ze stronnictwa parlamentarnego, przeciwnego rzymskiemu konkordatowi, stanowczo temu się sprzeciwia, pragnąc widzieć kandydatem kanonika Szaszkiewicza, kiedy Watykan ze swej strony gotów jest działać tak samo jak przy nominacji zmarłego Spirydjona Litwinowicza, to jest popierać takiego kandyhata, który byłby mniej popularny na Rusi, czyli inaczej, człowieka potępianego przez jedyny jej organ, lwowskie *Słowo*. Wiadomo, że w Rzymie patrzą na Ruś, nie ruskiemi, ale rzymskiemi oczami. Dwa te poglądy oddawna są sobie wprost przeciwne.—Świeżo założona „ruska biesieda” w Czerniowcach, otrzymała niedawno, od towarzystwa „ruskiej osnowy” w Wiedniu, prześliczny dar—znaczny zbiór ruskich książek, wartości około 300 złr. — Kolej żelazna ze Lwowa do Brodów, której otwarcie odroczone było prawie na cały rok, stanie się nakoniec dostępną dla publiczności 3 (15) lipca. — Z za kordonu przyjechał do Galicji na ferje nauczyciel fizyki i matematyki w progimnazjum hrubieszowskiem, Marceli Ławrowski, a w tych dniach spodziewają się z Chołma, także na ferje oo. Marcelego Popiela i Filipa Djaczana, oraz p. Ignacego Fedyńskiego.

Francja.

* (Interpelacja). *Nord* z d. 6-go lipca pisze: Najdokładniejsza i nakazująca prawie forma nadana w niedzielę wieczorem redakcji interpelacji, jako też rozciągłość żądanych przez nią reform, przestraszyła członków prawej strony, którzy z początku przyłączyli się do projektu pp. Buffet i Talhouet; deputowani ci postanowili wczoraj rano wstrzymać się od głosowania. Ale w środku wczorajszego posiedzenia wrócili nagle do swojego rannego postanowienia i oświadczyli, że przyjmują stanowczo formułę interpelacji. Ważnym szczególniej faktem jest ta okoliczność, że z nowymi członkami przystąpił do podpisu książę de Mouchy, spokrewniony z rodziną cesarską, a który niedawno, jak wiadomo, miał zaszczyt przyjmować cesarza i cesarzowę w swoim zamku w okolicach Beauvais. Ten nagły powrót członków prawej strony do projektu środkowej lewej, a nadewszystko przyłączenie się księcia de Mouchy, wywarły naturalnie wielkie wrażenie, i zrobiono z tego wniosek, że reformy żądane w interpelacji zostaną udzielone. Zwrócono także uwagę na to, że ani p. Rouher, ani p. Baroche nie zostali do końca na ostatniem posiedzeniu ciała prawodawczego, a wypadek ten tłumaczono sobie zaraz w duchu wzmiankowanych przez nas przewidywań.

* (Kwestja dróg żelaznych). Czytamy w dzienniku *Patrie* pod datą 6-go lipca: „Donoszą, że po ratyfikowaniu konwencji franko-belgickiej, delegowani od towarzystw dróg żelaznych belgickich i niderlandzkich zgromadzą się w Paryżu dla narad z towarzystwem francuzkiem drogi żelaznej wschodniej i z ministrem robót publicznych nad interesami wspólnemi. Powiadają, że będą w ten sposób reprezentowane towarzystwa dróg żelaznych leodyjsko-limburgskiej, wielko-luksemburgskiej luksemburgskiej Wilhelma, tudzież z Pipinstev do, Spa, oraz gałęzi kolei z Vitron i z Eindhoven do Amsterdamu. Narady delegowanych mieć będą na celu uregulowanie kwestij praktycznych, rozstrzygniętych w zasadzie przez konferencję międzynarodową.”

* (Wiadomości z Kochinchiny). Listy z Saïgon z 2-go czerwca donoszą, że położenie polityczne i handlowe kolonji francuzkiej w Kochinchinie jest pomyślne. Za pomocą środków również zręcznych jak liberalnych, Francja przywiązała do siebie słynne pokolenia Moïs, które żyły dotąd po za obrębem wszelkiej władzy i wszelkiego rządu. (*La Patr.*).

Turcja i ziemie słowiańskie.

* (Obecna sytuacja w Rumunji). Przeciwnicy terazniejszego rządu rumuńskiego szerzą znowu w gazetach dawne zmyślenia o krytycznem położeniu tegoż rządu, mianowicie zaś samego księcia. Powiadają między innemi, że książę Cusa udał się potajemnie do Rumunji i knuje tam w ukryciu plany rewolucyjne; że książę Karol nie może ufać wojsku, albowiem jeden bataljon byłby dostatecznym do skłonienia armji rumuńskiej do zdrady i t. d. Ze źródła atoli wiarogodnego zapewniają, że wiadomości powyższe są zmyślone. Rzeczywiście, książę Cusa udał się nie do Rumunji, lecz do wód; że zaś nie jest on osobistością lubioną przez rumunów i pożądaną przez nich, dali mu oni nieraz dowody tego. Najbardziej zadziwia ta okoliczność, że podobne wiadomości niepokojące szerzone są głównie przez dziennik *Italie*. Rząd książęcy w Rumunji oparty jest na podstawach bardzo mocnych i zdoła wystąpić skutecznie przeciw każdemu ruchowi rewolucyjnemu. *(Nordd. A. Z.)*

Anglja.

* (Demonstracje). Irlandja nie uspokoiła się. Odbywają się tam ciągłe demonstracje fenienów, ale i sama Anglja nie jest wolną od tych manifestacij. *Daily News* opowiada, że w Londynie odbyła się d. 4 lipca procesja fenienów pod pozorem obchodzenia rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych. *(La Fr.)*

Ameryka.

* (Kwestja statku *Alabama*). Z Nowego Jorku donoszą, że p. Reverdy Johnson, były poseł Stanów Zjednoczonych w Londynie, przygotowywa odpowiedź na list p. Sumnera, pisany pod datą 17-go lutego do p. Sewarda. P. Reverdy Johnson zestawia powody, któremi kierował się on przy układach w przedmiocie trzech kwestij będących w zawieszeniu pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Anglją, i rozszerza się głównie nad najważniejszą z tych kwestij, mianowie nad kwestją staku *Alabama*. W tym ostatnim względzie powiada on: „Zapomocą pomienionej umowy (t. j. traktatu zawartego przez niego z lordem Clarendonem), osięgnęliśmy wszystko, o co kiedykolwiek dopominaliśmy się... Jestem zupełnie przekonany, że gdyby umowa ta została urzeczywistnioną, zapłaconoby nam każdy dolar, objęty tak zwanemi pretensjami co do statku *Alabama*.” (*Nordd. A. Z.*).

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

Warszawa, dnia 27 Czerwca (9 Lipca).

* (**Nowe dzieło**). Wyszedł z druku zeszyt 2-gi części wstępnej *Wykładu systematycznego logiki czyli nauki dochodzenia i poznania prawdy*, przez *Henryka Struve*, doktora i profesora nadzwyczajnego filozofji w szkole głównej warszawskiej, członka towarzystwa naukowego krakowskiego.

Kalendarz.

W sobotę, 28 czerwca (10 lipca), — śśw. 7-u braci męcz. synów Felicysymy. — Słońce wsch. o godz. 3 min. 52; zach. o godz. 8 min. 17.

W niedzielę, 29 czerwca (11 lipca), — śśw. Jana z Dukli, Sabiny i Pelagji pan. — Słońce wsch. o godz. 3 min. 53; zach. o godz. 8 min. 16.

Stan pogody.

Dziś z rana $+ 12^{0}6$ R.

Wczoraj.	o g 6 z rana.	o g. 4 po poł.
Barometr w milimetrach	752.9	751.3
Termometr Reaumura	$+ 11^{0}0$	$+ 17^{0}6$
Stan nieba	pogodny	pochmurny.

Największe ciepło $+ 19^{0}0$, R. Najmniejsze ciepło $+ 7^{0}8$, R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 5.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, w piątek, komedja w 5-ciu aktach, **Śluby panieńskie** czyli **Magnetyzm serca**. — Osoby: Radost — p. *Rychter*; Pani Dobrojska — pani *Borawska*; Aniela, jej córka — pani *Ostrowska*; Klara, siostrzenica pani Dobrojskiej — pani *Bakałowicz*; Gustaw, synowiec Radosta — p. *Swieszewski*; Albin, sąsiad Dobrojskiej — p. *Tatarkiewicz*; Jan, służący — p. *Dąbrowski*; — komedja ze śpiewkami w 1 akcie, **Nad morzem**. — Osoby: Miss Hariett — panna *Urbanowicz*; Sir Jeremy Turlune — p. *Tatarkiewicz*; Robinson — p. *Damse*; — (po cenach teatru rozmaitości). — *Jutro*, w sobotę, *w razie niepogody*, opera **Piękna Helena**. — *Wczoraj*, we czwartek, dawano operę **Piękna Helena**, było osób 504.

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Dziś i codziennie*, **Koncert** B. Bilsego, dyrektora królewsko-pruskiej orkiestry, złożonej z 60-ciu doborowych artystów. — We środy i soboty, **Koncerta symfoniczne**. — *Jutro*, w sobotę: — I. Uwertura z op. „Genowefa”, Schumana; Introdukcja z op. „Afrykanka”, Meyerbeera; Perpetuum mobile, Straussa; Taniec zbawionych duchów z „Orfeusza i Eurydyki”, Glucka. II. Sny nocne, wschód słońca i marsz karawany z ody symfonicznej „Pustynia”, Dawida; Suite N. II (E-moll), Fr. Lachnera: a) Introdukcja i fuga, b) Andante, c) Menuet, d) Intermezzo, e) Giga; Morgenblätter, walc Straussa. — III. Uwertura z op. „Euryanthe”, Webera; Emilie-Lydie-kadryl, Seweryna Löwensteina; Pieśń nad kołyską, Jana Vogta; Marsz amazonek, z baletu „Fantaska”, Hertla. — Gdyby *jutro*, w sobotę, *w razie niepogody*, loterja fantowa niedoszła do skutku, **Koncert** w sali Doliny odbędzie się jak zwykle, w przeciwnym razie symfoniczny program odłożony zostaje na poniedziałek. — Początek o godzinie $6\frac{1}{2}$. — Cena wejścia kop. 30. — *Wczoraj*, było osób 250.

GABINET ZOOLOGICZNY (w pałacu Kazimierowskim). — *Otwarty* **w Niedziele i Czwartki**.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH (w pałacu Kazimierowskim), w pawilonie na lewo, we **Czwartki i Niedziele** bezpłatnie, od godz. 10-ej rano do 2-ej po południu.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie*, od godziny 10 rano do wieczora. — Cena wejścia kop. 15; w niedzielę zaś i święta kop. 5.

ELDORADO (przy ulicy Długiej). — *Dziś i codziennie*, przedstawienia **Towarzystwa komicznych śpiewaków paryzkich**. — Początek orkiestry o godzinie 7-ej, a przedstawienia o godzinie 8-ej. — *Wczoraj*, było osób 148.

ALKAZAR (ulica Królewska). — *Jutro i codziennie*, **przedstawienie trupy niemieckich artystów**, pod dyrekcją pani Leopoldyny v. Lukatzy. — Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$. — *Wczoraj*, było osób 519.

TIVOLI. — *Dziś i codziennie* przedstawienia **humorystyczno-wokalne** w języku polskim i **tańce** przy doborowej orkiestrze, pod dyrekcją p. E. Kleczyńskiego. — Zaczyna się o godzinie 8-ej wieczorem. — *Wczoraj*, było osób 142.

KASSINO (przy ulicy Ś-to Krzyzkiej). — *Dziś i codziennie*, **przedstawienia humorystyczne** w języku polskim złożone ze śpiewów i tańców, pod dyrekcją H. Modzelewskiego. — Początek o godzinie 8-ej. — *Wczoraj*, było osób 142.

ELYSIUM (dvwniej pod Lipką, ulica Przejazd N. 5). — *Dziś i codziennie*, **Przedstawienie północno-niemieckich śpiewaków i dramatycznych artystów**. — Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem. — *Wczoraj*, było osób 221.

W DOLINIE PRAGSKIEJ. — *Dziś i codziennie*, **humorystyczne przedstawienia** składające się ze śpiewów, tańców i sztuk magicznych, pod dyrekcją p. Bukowskiego. — Początek o godz. $7\frac{1}{2}$.

TEATR-RAPPO. — **Cyrk i teatr małp** p. Broekmana. — *Dziś i codziennie*, **Wielkie przedstawienie**. — Otwarcie cyrku o godzinie $6\frac{1}{2}$. — Początek o godz. $7\frac{1}{2}$. — W dni niedzielne i świąteczne **dwa przedstawienia**; pierwsze o godzinie 4-ej, drugie o godzinie $7\frac{1}{2}$. — w niedzielę, d. 29 czerwca (11 lipca), *nieodwołalnie ostatnie przedstawienie*. — *Wczoraj*, było osób 76.

WYSTAWA STEREOSKOPÓW z podarkami, czyli loterja bez przegranej allegri, — *codziennie*, w restauracji Bremera w domu przechoduim Rezlera przy ulicy Senatorskiej.

W SALI RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Dziś i codziennie*, **Wystawa widoku zamku Freienschloss i miasta Freimarkt w Styrji z drzewa korkowego**. — Wystawa otwarta od godziny 10 z rana do 7 wieczorem i tylko krótki czas trwać będzie. — Cena wejścia od osoby kop. 15; dzieci i niższe stopnie wojskowe płacą kop. 10.

W PRADO za rogatkami Wolskiemi, zakład gastronomiczno-spacerowy, *codziennie* jest otwarty. — W niedziele i każde święto grywa **orkiestra** w pełnym komplecie. — Początek o godzinie 5-ej. — Wejście w dni świąteczne kop. 15. — Dzieci bezpłatnie.

* Przyjechał do Warszawy: królewsko-niderlandzki konsul jeneralny von *Szreder*, z Rygi; — wyjechał: rzeczywisty radca stanu *Draszusow*, do Cesarstwa.

* W dniu wczorajszym przyjechało koleją żelazną warsz.-wied. i wars.-bydgoską osób 547, wyjechało osób 666; — koleją żelazną petersb.-warsz. przyjechało osób 276, wyjechało osób 346; — koleją żelazną warsz.-terespolską przyjechało osób 185, wyjechało osób 184; — statkami parowemi przyjechało osób 28, wyjechało osób 29; — oprócz tego w ogóle przyjechało osób 189, w tej liczbie z zagranicy 16, wyjechało osób 211, w tej liczbie za granicę 19.

* Dnia 26 (8) b. m. i roku, chorych w 8-u cywilnych szpitalach. przybyło 62, wyzdrowiało 41, umarło 10, pozostało 1702 (mężczyzn 786, kobiet 916), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 155, kobiet 171.

* Dnia 26 (8) b. mies. i roku, **urodziło się**: *chrześcjan:* płci mezkiej 9, płci żeńskiej 8; *starozakonnych:* płci mezkiej 4, płci żeńskiej 5, razem 26; — **zawarło śluby małżeńskie**: par: *chrześcjan* 5; *starozakonnych* —; — **umarło**: *chrześcjan:* płci mezkiej 7, płci żeńskiej 8; *starozakonnych:* płci mezkiej 3, płci żeńskiej 4, razem 22.

Ceny Targowe.

dnia 26 Czerwca (8 Lipca) 1869 roku.

RODZAJ PRODUKTOW	Czetwert rsr.	Czetwert kop.	Korzec od rsr.	Korzec od kop.	Korzec do rsr.	Korzec do kop.
Pszenica	13	20	7	65	8	25
Żyto	9	84	5	85	6	15
Jęczmień	6	40	—	—	4	—
Owies	6	24	3	75	3	70
Groch polny	—			—	—	—
Kartofle	2	16	1	20	1	35

Pud siana od kop. 30—35. Pud słomy od kop. $28\frac{1}{2}$—32.

Dowozy: Pszenicy 103; Żyta 400; Jęczmienia 46; Owsa 171 czetwerti.

Wiadro okowity od rsr. 3 kop. 33 do rsr. 3 kop. $37\frac{1}{2}$.

Garniec „ od rsr. 1 kop. 11 do rsr. 1 kop. $12\frac{1}{2}$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 27 Czerwca (9 Lipca) 1869 r.

MONETY.		Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	6	50
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	3	60
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal		—	—	—	—
PAPIERY (bez wartości kuponów).					
Obligi Skarbu za rs. 100		—	—	83	50
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100		—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę		—	—	109	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząstk. lit. A po złp. 500 za sztukę		—	—	54	50
Lit. B. po złp. 200 za sztukę z kuponem		—	—	36	—
„ „ „ bez kuponu		—	—	28	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100.		91	58	91	8
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*)		88	58	88	8
Obligi Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego		100	—	99	67
Listy likwidacyjne za rs. 100*)		76	8	75	58
Dowody Kom. Centr. Likwid. za rs. 100		43	—	—	—
5 pożyczka rosyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100		—	—	88	—
6 pożyczka rosyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100		—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860 za rs. 100		—	—	90	50
Metaliki Lutowe za rs. 100		—	—	101	17
„ Sierpniowe za rs. 100		—	—	101	33
Rosyjska pożycz. prem. z 1864 rs. 100		175	—	174	—
„ „ „ z 1866 „ 100		173	—	172	—
5% Listy Zastaw. Rosji		101	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125		—	—	149	—
Obligacje Głów. Tow. Ros. Dróg. Żel. po frank. 2000 za rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę		—	—	69	50
Obligacje Drogi Żel. War.-W. po frank. 500 za szt.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej za rs. 100		73	—	72	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100		—	—	—	—
Obligacje Kolei Żel.-War. Terespol		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100		—	—	—	—
WEXLE.					
Berlin 100 Tal.	2 m.	116	40	116	25
„ „ „	k. t.	116	25	116	$17\frac{1}{2}$
Wrocław „ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk „ „	2 m.	116	25	116	10
Hamburg 300 B. Mk.	2 m.	—	—	—	—
Londyn 1 Ft. St.	3 m.	8	—	7	99
Paryż 300 Frank.	2 m.	95	10	—	—
Wiedeń 150 Zł. W. A.	2 m.	94	95	—	—
Petersburg 100 Rsr.	1 m.	—	—	—	—
„ „ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa „ „	1 m.	99	50	99	25
„ „ „	k. t.	—	—	—	—

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych rs. — k. 17 7/9.

* „ „ „ od Listów Likwidacyjnych rs. — k. 42 2/9.

KURSA TELEGRAFICZNE
AJENTURY RUDOLFA OKRĘT

z Berlina, d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1869 roku.

Z BERLINA.	żądają	płacą
Bilety Banku Rosyjskiego		$77\frac{1}{8}$
Weksle na Warszawę.		$76\frac{5}{8}$
„ Petersburg 3 tygodn.		86
„ „ 3 miesięczny		$85\frac{3}{8}$
„ Londyn 3 „		6 $24\frac{1}{2}$
„ Paryż 2 „		$81\frac{1}{2}$
„ Hamburg 2 „		$150\frac{5}{8}$
„ Wiedeń 2 „		$80\frac{3}{4}$
Listy Zastawne 4%		$67\frac{1}{4}$
Listy Likwidacyjne		$58\frac{1}{2}$
Obligacje Skarbowe 4%		$67\frac{3}{8}$
Koleje Rosyjskie		99
Akcje Drogi Żel. Terespolskiej		—
Obligacje Drogi Żelaznej Terespolskiej		$79\frac{1}{4}$
Akcje Drogi Żelaznej Warsz.-Wiedeńskiej		$57\frac{1}{4}$
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej		—
Nowa pożyczka premjowa 1-ej emisji.		$138\frac{1}{2}$
„ „ „ 2-ej emisji.		$137\frac{3}{4}$
5-ta Pożyczka Stieglitza		$70\frac{1}{2}$
5% Listy Zastawne Ruskie		$79\frac{1}{2}$
Żyto na targu		$60\frac{1}{2}$
„ na dostawę w jesieni.		54
Z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		125 30
„ Hamburg.		92 15
„ Paryż		49 85
Pożyczka Narodowa		71 30
5% Metaliki		63 15
Akcje Banku Kredytowego		284 50
Z PARRYŻA.		
Renta 3%		71 22
Renta Włoska		54 45
Akcje Kredytu Ruchomego		240
Z LONDYNU.		
3% Papiery (Consols)		$93\frac{5}{16}$

OGŁOSZENIA URZĘDOWE. — ОФИЦІЯЛЬНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

UWIADOMIENIA I PRZYWILEJE. ЗАЯВЛЕНІЯ И ПРИВИЛЕГІИ.

N. D. 4747. *Сувалкское Губернское Правленіе*

На основаніи 1-й Ст. Высочайшаго Указа 25 Апрѣля (7 Мая) 1850 г., вызываетъ самовольно отлучившагося за границу жителя гор. Сейнъ, Августа Сливковскаго, чтобы онъ въ теченіи 6 недѣль со дня припечатанія настоящаго вызова возвратился въ Царство Польское и явился къ ближайшему Полицейскому Начальству; въ противномъ же случаѣ будетъ съ нимъ поступлено согласно 340 и 341 Ст. Уложенія 1847 года о наказаніяхъ уголовныхъ и исправительныхъ.

Г. Сувалки, Іюня 20 дня 1869 года.

1—1 Совѣтникъ, Янишевскій.

N. D. 4745. *Сувалкское Губернское Правленіе.*

На основаніи 1-й Ст. Высочайшаго Указа 25 Апрѣля (7 Мая) 1850 г., вызываетъ самовольно отлучившихся за границу жителей города Рачекъ, Зельмана Людвиновскаго, и Янкеля-Овсѣя Ивашковскаго, чтобы они въ теченіи 6 недѣль со дня припечатанія настоящаго вызова возвратились въ Царство Польское и явились къ ближайшему полицейскому начальству въ противномъ же случаѣ будетъ съ ними поступлено согласно 340 и 341 Ст. Уложенія 1847 года о наказаніяхъ уголовныхъ и исправительныхъ.

Г. Сувалки, Іюня 21 дня 1869 года.

1—1 Совѣтникъ, Янишевскій.

N. D. 4748. *Сувалкское Губернское Правленіе.*

На основаніи 1-й Ст. Высочайшаго Указа 25 Апрѣля (7 Мая) 1850 года, вызываетъ самовольно отлучившагося за границу жителя дер. Мацкабудзе, гмины Карклины, Волковышскаго Уѣзда, Юрія-Юзефа Варнаприса, чтобы онъ въ теченіи шести недѣль со дня припечатанія настоящаго вызова возвратился въ Царство Польское и явился къ ближайшему Полицейскому Начальству; въ противномъ же случаѣ будетъ съ нимъ поступлено согласно 340 и 341 Ст. Уложенія 1847 г. о наказаніяхъ уголовныхъ и исправительныхъ.

Г. Сувалки, Іюня 20 дня 1869 года.

1—1 Совѣтникъ, Янишевскій.

N. D. 4727. *Sędzia Komisarz Masy Upoadłśc Augusta Lindeman.*

Wzywa wierzycieli tejże Masy, aby się w dniu 3 (15) Lipca r. b. o godzinie 5 z południa w miejscu posiedzeń Trybunału Handlowego w Warszawie pod Nr. 549 urzędnjącego, osobiście, lub przez pełnomocnikówi niezawodnie stawili, celem wyboru Syndyków tymczasowych

Warszawa d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1869 r.

1—1 Karol Szlenkier.

OTWARCIE SPADKÓW. ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ.

N D. 4726. *Rejent Kancelarji Ziemańskiej w Suwałkach.*

Po śmierci Edmunda Berensa, wierzyciela sumy rs. 350, mieszczącej się w większym kapitale rsr. 1,050 w dziale IV, pod Nr. 30 wykazu dóbr Karolin, w powiecie Augustowskim, gubernji dawniej Augustowskiej, teraz Suwałkskiej położonych, zahypotekowanym, otworzył się spadek, do uregulowania którego, termin na dzień 2 (14) Stycznia 1870 r. w mej kancelarji hypotecznej wyznaczam.

Suwałki d. 21 Czerw. (3 Lipca) 1869 r.

1—2 Jan Niwiński.

REGULACJE HYPOTECZNE. УСТРОЙСТВО ИПОТЕКЪ.

N. D. 4695. *Sąd Pokoju w Biełgoraju Wydział Hypoteczny.*

Z powodu wniesionego żądania o wywołanie pierwiastkowej regulacji hypoteki.

1. *a.* Ogrodu ograniczonego miedzami Andrzeja Matrasia i wdowy Sawiny.

b. Ogrodu ograniczonego miedzami Stanisława Ciosa i Wincentego Matrasia.

c. Dwóch ogrodów gruntu ornego ograniczonego własnośc ami Pawła Króla i Józefa Pluszyńskiego.

d. Dwóch ogrodów łanowych, przylegających do ogrodów Sobestjana Zieniewicza.

e. Ogrodu ograniczonego miedzami Anny Szczurkowskiej i Bazylego Zieniewicza.

f. Ogrodu pomiędzy własnościami Tomasza Sochuckiego i Marjanny Kołodziejki.

g. Ogrodu ograniczonego miedzami Stanisława Ciosińskiego i Michała Siepiety.

h. Ogrodu leżącego między ogrodami Łukasza Pazia i Józefa Grucy.

i. Ogrodu przy ulicy Prostej około ogrodu wdowy po Szymonie Grucy.

2. Ogrodu granicznego na wschód z ogrodem Stanisława Kukiełki, na zachód Piotra Kyca, na południe ogrodem Zagórskiej wdowy, na północ Szanajerowej wdowy, które to wszystkie ogrody, położone są w obrębie gruntów miasta Biełgoraja, wreszcie

3. Domu drewnianego w mieście Frampolu pod Numerem policyjnym 13 przy ulicy Rynek położonego wraz z placem na którym takowy stoi obejmującym szerokości łokci 22½, a długości łokci 33.

Zawiadamia interesantów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 8 (20) Października 1869 r. Wzywa więc takowych, aby w terminie tym osobiście lub przez pełnomocnika specjalnie umocowanego stawili się celem przedstawienia praw swoich i usprawiedliwienia takowych.

Niestawający interesenci w tym terminie, ulegną skutkom prekluzji art. 154 i 160 prawa hypo ecznego z roku 1818 przepisanym.

Termin do ogłoszenia decyzji w rozpoznaniu tej regulacji wydać się mającej, oznaczony został na dzień 18 (30) Października 1869 r. i od tego dnia czas odwołania się od takowej upływać zacznie.

Biełgoraj d. 18 (30) Czerwca 1869 r.

Podsędek, Wołodkiewicz.

N. D. 4718. *Sąd Pokoju w Ostrołęce, Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki nieruchomości miejskiej, składającej się z placu i wszelkich zabudowań na tymże wystawionych, pod Nr. 146, przy ulicy Ławskiej w mieście Ostrołęce Powiecie tegoż nazwiska, Gubernji Łomżyńskiej sytuowanej, własność poprzednio Józefa i Julji małżonków Bąkowskibh stanowiącej.

Zawiadamia interesentów, że regulacja takowej, odbędzie się w dniu 13 (25) Października r. b. z rana o godzinie 9, a to przed delegowanym Pisarzem Sądu, w terminie więc tym strony interesowane do protokułu pierwiastkowej regulacji z prawami swemi zgłosić się winny, i jeżeli nie chcą z takowem być zprekludowani.

Ogłoszenie decyzji regulacyjnej nastąpi w dni ośm.

Ostrołęka d. 23 Czerw. (5 Lipca 1869 r.

Podsędek, Tomasiewicz.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. 4554. *Варшавское Губернское Правленіе.*

На приспособленіе для помѣщенія конскриптовъ и рекрутскаго присутствія построенныхъ на Предмѣстіи г. Варшавы, Прагѣ, деревянныхъ бараковъ, пріобрѣтенныхъ съ разрѣшенія Учредительнаго Комитета въ Царствѣ Польскомъ отъ города, будутъ производиться въ Варшавскомъ Губернскомъ Правленіи въ 12 часовъ дня 7 (19 Іюня с. г. изустные торги, съ пониженіем отъ смѣтной суммы 8,604 руб. 55¼ коп. Работы отоносящееся къ настоящему подряду заключаются въ присбособленіи для жилья въ зимне время половины барака №1 и всего барака № 2 въ постройкѣ новой кухни, отхожихъ мѣстъ, вымощеніи двора устройствѣ фонарей и постройкѣ новаго забора. Желающіе участвовать въ торгахъ, обязаны явится въ торговое присутствіе въ г. Варшавѣ находящееся въ здааніи Губернскаго Правленія, 7 (19) Іюля къ 12 часовъ дня и представить въ залогъ наличными деньгами или кредитными бумагами принимаемыми въ залогъ по подрядамъ съ казною $^1/_{10}$ часть представленной къ торгамъ суммы т. е. 860 руб. 45½ коп.; тоже лицо за которымъ останется съ торговъ подрядъ, обязано въ продолженіи трехъ дней дополнить залогъ въ размѣрѣ одной пятой части состоявшейся на торгахъ подрядной суммы.

Подробныя условія и смѣтное исчисленіе работъ желающіе могутъ разсмотривать въ Военно-Полицейскомъ Отдѣленіи Губернскаго Правленія, ежедневно въ присутственные часы т. е. съ 9 часовъ утра, по 3 часовъ по полудни.

Г. Варшава, дня 18 Іюня 1869 года.

Вице-Губернаторъ, Даниловъ.

2—3 Совѣтникъ, Пухалскій.

N. D. 4714. *Начальникъ Сохачевскаго Уѣзда.*

Такъ какъ двократно объявленныя торги на отдачу въ аренду подуховныхъ имѣній несостоялись, симъ въ третій разъ въ сокращенный срокъ объявляется что во ввѣренномъ мнѣ Сохачевскомъ Уѣздномъ Управленій 30 с. Іюня съ 10 часовъ утра будутъ производится изустныя торги отъ уменшенной на ½ арендной сумы на отдачу въ 3-хъ лѣтнюю аренду подуховныхъ имѣній а именно.

1. Фольварка Кржижикъ съ суммы 412 р. 50 к. с.
2. Луга въ д. Трояновъ съ суммы 15 р. 5 к. с
3. Земель въ д. Мистржевице съ суммы 150 р. 7½ к. с.
4. Земель въ д. Павловицахъ съ суммы 175 р. с.
5. Земель въ д. Завадахъ съ суммы 85 р. 25 к. с.
6. Земель въ г. Сохачевѣ съ суммы 234 р. 50 к. с.
7. Земель въ д. Козловъ Шляхецкій съ суммы 253 р. с.
8. Земли въ д. Шимановѣ съ суммы 565 р. 50 к. с.

Всякій желающій участвовать въ торгахъ обязанъ представить залогъ въ размѣрѣ полугодичной аренды, наличными или билетами имѣющими гаранцію, а также свидѣтельство о зажиточности своей и совершеннолѣтіи.

Условія которымъ могутъ быть разсмотриваемы во всякое время въ часы службы въ канцеляріи Сохачевскаго Уѣзднаго Управленія въ г. Сохачевѣ, за исключеніемъ табельныхъ и праздничныхъ дней.

Г. Сохачевъ, Іюня 23 дня 1869 года.

Начальникъ Уѣзда, Маіоръ,

1—1 (. . . . .).

N. D. 4687. *Начальникъ Западнаго Горнаго Округа.*

Доводится до всеобщаго свѣденія что въ Управленіи Западнаго Горнаго Округа въ Домбровѣ 3 (15) Іюня с. г. въ 12 часовъ въ полдень, будетъ производиться во вторый разъ торгъ посредствомъ опечатанныхъ объявленій на поставку въ 1869 году въ Окружный Домбровскій Магазинъ досокъ разныхъ сортовъ и размѣровъ, съ присовокупленіемъ, что этотъ торгъ будетъ производиться на такихъ же условіяхъ, какія были назначены къ первымъ торгамъ, а также отъ цѣнъ тѣхъ самыхъ, какія были помѣщены въ Варшавскимъ Дневникѣ за № 117, 121 и 127.

въ Домбровѣ, 21 Іюня 1869 года.

2—3 и д. Губе.

N. D. 4730. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Henryka Chojnackiego obywatela w Pradze pod Warszawą pod Nr. 159/60 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Konstantego Borzewskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie pod Nr. 552/3/4 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 750 i rs. 450 obu z procentem od dnia 10 (22) Października 1866 r. i kosztów od Kazimierza Nowakowskiego właściciela dóbr Budziska z przyległościami, w tychże dobrach w Okręgu Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej położonych, tamże zamieszkałego, protokółem Michała Wacława Markiewicza Komornika przy Trybunale Cywilnym w Warszawie d. 4 (16) Listopada 1867 r. sporządzonym, zajęte i zaaresztowane zostały na sprzedaż w drodze przymuszonego wywłaszczenia:

DOBRA ZIEMSKIE

Budziska w Okręgu Stanisławowskim, Powiecie Węgrowskim, Gubernji Warszawskiej, pod jurisdykcją Sądu Pokoju w Radyminie w gminie Łochów, w parafji Kamionne położone, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Kazimierza Nowakowskiego należące i w jego posiadaniu zostające, mające przybliżonej rozległości mórg 572 pręt. 2, z których włościanie dotąd nieodseperowani zajmują mórg 114 pr. 150.

Na gruncie tych dóbr znajdują się następujące zabudowania:

1. Dwór z bali w słupy na podmurowaniu słomą kryty, z okapami z gontów, 1 komin murowany mający, przed dworem sztachetki drewniane i 2 drzewa dzikie.
2. Piwnica w ziemi bez pokrycia, nowo budująca się.
3. Ogród owocowo-warzywny, w którym kilka drzewek owocowych i kilkanaście dzikich, oraz pasieka z 5-u uli się znajduje, ogród ten w części żerdziami ogrodzony.
4. Wozownia z bali w słupy słomą kryta, z przybudowanym w szczycie chlewskiem z desek.
5. Stodoła o trzech klepiskach, z bali w słupy, pod słomą, przy której maneż żelazny od młocarni.
6. Szopa na 4 stupach drewnianych bez ścian, słomą kryta.
7. Dwa brogi na drewnianych słupach, jeden słomą kryty, drugi bez pokrycia.
8. Studnia balami cembrowana z żurawiem i kubłem.
9. Sadzawka niezarybiona
10. Kuźnia z bali w słupy, gontami kryta.
11. Chałupa z bali w słupy gontami i słomą kryta, z 1 kominem murowanym, w jednej stancji tej chałupy mieszka uwłaszczony Ignacy Kowalczyk.
12. Wozownia z bali w słupy, słomą kryta.
13. Chlewek z bali pod słomą.
14. Serownik na 4 słupkach.
15. Parsk w ziemi.

Obszerniejsze opisanie poważ zajętych i zaaresztowanych dóbr, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedaż popierającego Konstantego Borzewskiego Patrona, zaś zbiór objaśnień i warunki licytacyjne w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą,

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Aleksandrowi Kowalewskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju w Radyminie, tamże urzędującemu, na ręce Piotra Żebrowskiego, Podpisarza tegoż Sądu.

2. Janowi Fedorzyk, Wójtowi gminy Łochów, tamże urzędującemu do rąk własnych.

Obudwom dnia 21 Listopada (3 Grudnia) 1867 r.

Wniesiono do księgi wieczystej dóbr Budziska, z O-gu Stanisławowskiego d. 28 Listopada (10 Grudnia 1867 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsze ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana d. 23 Lutego (6 Marca) 1868 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Konstanty Borzewski, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie pod Nr. 552/3/4 zamieszkały.

Warszawa, d. 12 (24) Grudnia 1867 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 12 (24) Grudnia 1867 r

Radca Dworu Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji w d. 23 Lutego (6 Marca), 8 (20) Marca i 22 Marca (3 Kwietnia 1868 r. Trybunał wyrokiem w d. 22 Marca (3 Kwietnia) t. r. zapadłym, termin do przygotowawczego przysądzenia dóbr Budziska na d. 8 (20) Maja 1868 r. godzinę 10 z rana wyznaczył.

Termin powyższy odbędzie się na audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 posiedzenia swe odbywającego w Wydziale I o godzinie 10 z rana.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 4,000.

Warszawa d. 8 (20) Kwietnia 1868 r.

Radca Dworu Zgórski.

Po odbyciu w d. 10 (22) Maja 1868 r. terminu przygotowawczego przysądzenia, w którym to terminie dobra Budziska przygotowawczo Konstantemu Borzewskiemu Adwokatowi za sumę rs. 4,000 przysądzone zostały, Trybunał wyrokiem w tymże dniu zapadłym, termin do ostatecznego przysądzenia dóbr Budziska na d. 10 (22) Lipca 1868 roku godzinę 10 z rana oznaczył. Termin powyższy dla zaszłych sporów spadł, które to spory Sąd Apelacyjny wyrokiem w dniu 23 Października (4 Listopada) 1868 r. oddalił

Poczem Trybunał wyrokiem w d. 23 Czerwca (5 Lipca) na ilacją Henryka Chojnackiego zapadłym, nowy termin do ostatecznego przysądzenia dóbr Budzisk, na dzień 18 (30) Lipca 1869 r godzinę 10 z rana oznaczył.

Termin powyższy odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 posiedzenia swe odbywającego

Licytacja zacznie się od sumy rs 10,373 k. 6⅔ jako ⅔ części szacunku taksą biegłych wykrytego.

Vadium rs. 2,000.

Warszawa d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1869 r.

Radca Dworu, Zgórski.

N. D. 4723. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.*

Stosownie do Art. 682 K. P. S., wiadomo czyni, iż na żądanie Konrada Galewskiego kupca, w Warszawie pod Nr. 1776 *a.* zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do niniejszego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie przy ulicy Św. Jerskiej, w domu pod Nr. 1775 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu trzech sum: jednej kwoty rsr. 7,900, z procentem 6% od dnia 19 (31) Lipca 1867 r., drugiej rsr 1,500 z takimże procentem do dnia 9 (21) Września 1867 r. i trzeciej rs.r

rsr. 2,000, z takimże procentem od dnia 9 (21) Października t. r. liczącym się, czyli razem rsr. 11,400 z procentem, kosztami procesu rsr. 134, kosztami wyjęcia i doręczenia wyroków, oraz kosztami niniejszej egzekucji od Fryderyka Stumpf, właściciela osad fabrycznych Juljanów i Karolinów, w Powiecie Rawskim Gubernji Warszawskiej dawniej, a obecnie w Okręgu i Powiecie Brezińskim Gubernji Petrokowskiej położonych, w Osadzie Karolinów Okręgu Brezińskim zamieszkałego, protokółem Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, Antoniego-Onufrego Szadkowskiego w dniach: 7 (19) i 8 (20) Grudnia 1867 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymusowego wywłaszczenta, zajęte i zaaresztowane zostały

DWIE OSADY FABRYCZNE,

obok siebie w Okręgu Brezińskim, dawniej w Powiecie Rawskim Gubernji Warszawskiej, a obecnie w Gminie Łaziska Powiecie Brezińskim Gubernji Petrokowskiej pod miastem Tomaszowem położone, składają się z jednego kawału gruntu, żadną obcą własnością nie przedzielone, z których jeden Juljanów w ogólnej przestrzeni gruntu mórg 80 prętów 197, czyli dziesiatyn 41 sażeni 801 zawiera, i z tej wedle wykazu hypotecznego, opłaca się rocznego czynszu rsr. 221 kop. 67 w dwóch ratach: 1 Lipca i 1 Grudnia po rsr. 110 kop. 83½, druga Karolinów, ogólnej przestrzeni mórg 68 prętów 274, czyli około dziesiatyn 35 obejmuje, w niej staw zarybiony, z którego woda idzie do fabryki niżej zamieszczonej dla poruszania maszynerji i pod zabudowania fabryczne, oraz ogródki i podwórza około mórg 28 prętów 225, gruntu ornego żytniego i łąk około mórg 28 prętów 13, z gruntu tego opłaca się rocznie tytułem czynszu wieczystego rsr. 216 kop. 18, w dwóch połrocznych ratach, to jest: 1 Czerwca i 1 Grudnia do kasy dziedzieca dóbr Tomaszowskich Stanisława hr. Ostrowskiego, z obydwóch osad uiszczać się winnego. Obie te osady położone są obok siebie, graniczą i stykają się z gruntami miejskiemi Tomaszowa, Towaszówka, Wapielni, Piekło zwanej, gruntami wsi Starzyce, od których wodą z fabryki idącą są oddzielone, mianowicie osada Juljanów, z gruntami dóbr Zaborów i Nieborów. Dwie powyższe osady zostają w posiadaniu i użytkowaniu dłużnika Fryderyka Stumpf prawem wieczystej dzierżawy. Wedle podania tegoż dłużnika, grunt orny na Juljanowie wypuszcza on za umową prywatną wdowie Schmidtowej za złp. 160, czyli rsr. 24, a zbioru siana miewa około 20 fur parokonnych, lub gdy łąki na pastwisko wypuszcza, to mu czyni dochodu około rsr. 90 rocznie. Na Karolinowie zaś wypuszcza grunt za prywatną umową Andreassowi i Johanowi Langom, z którego płacą rsr. 240 rocznie, zbioru siana z tąd miewa także ur około 20.

A. W osadzie Juljanów przy trakcie bitym (chosse) do miasta Tomaszowa idącym, jest obszerny plac na skład materjałów drzewnych fabrycznych przeznaczony, murem z cegły na wapno otoczony, o 2-ch bramach.

W tyle tego placu jest:

1. Stodoła z drzewa na podmurowaniu z kamienia słomą kryta.

B. Osada fabryczna Karolinów, częścią murem, częścią sztachetami otoczona.

W tej znajduje się:

2. Zabudowanie fabryczne z cegły na wapno masiv murowane o parterze i piętrze, z piwnicami sklepionemi, dachówką karpiówką kryte z 2 kominami.

3. Zabudowanie z cegły o partrze z 4 kominami, dachówką karpiówką kryte.

4. Suszarnia sukna z cegły murowana, dachówką karpiówką kryta, z dwóch części się składająca.

5. Farbiarnia z cegły i kominem murowana gontami kryta o 2 kominach.

6. Główna fabryka sukna i kortów, masiv z cegły murowana, dachówką karpiówką pokryta, o parterze i trzech piętrach z 2 kominami.

7. Przy tejże jest przystawiona druga część fabryki z cegły murowana, o parterze i trzech piętrach dachem smołowcowym pokryta.

8. Szopa z drzewa.

9. Szopa na drzewo gontami pokryta.

10. Zabudowanie z drzewa na podmurowaniu kamiennem gontami pokryte.

11. Obora na podmurowaniu z kamienia słomą pokryta.

12. Stodoła i spichrz częścią słową częścią gontami pokryta.

W zabudowaniu fabrycznem sukna i kortów, znajdują się różne maszyny, narzędzia i utensylja, szczegółowo w akcie zajęcia wyżej z daty powołanym opisane.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych osad fabrycznych, znajduje się w akcie zajęcia u dyrygującego sprzedażą Teodora Łąckiego Obrońcy przy Senacie, w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Wiktorowi Ślósarskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Brezińskidgo, w mieście Brezinach urzędującemu.

2. Janowi Niklewiczowi, Wójtowi gminy Łazisko, w osadzie Antolin pod miastem Ujazd urzędującemu.

Obudwom na ręce własne dnia 18 (30) Grudnia 1867 r.

Wniesione do księgi wieczystej osady Karolinów dnia 3 (15) Stycznia 1868 r. i jednocześnie stosowny warunek do księgi wieczystej osady Juljanów w Okręgu Brezińskim uczyniono, w dniu zaś dzisiejszym do księgi zaaresztowań w kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisano.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i waaunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 26 Marca (7 Kwietnia) 1868 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, wyżej z zamieszkania wskazany.

Warszawa dnia 17 (29) Stycznia 1868 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa dnia 17 (29) Stycznia 1868 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w dniach: 26 Marca (7 Kwietnia), 9 (21) Kwietnia i 23 Kwietnia (5 Maja) 1868 r. trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży dwóch osad fabrycznych Juljanów i Karolinów, dawniej w Powiecie Rawskim Gubernji Warszawskiej, obecnie w Okręgu i Powiecie Brezińskim Gubernji Petrokowskiej położonych, Trybunał tutejszy wyrokiem daty 23 Kwietnia (5 Maja) 1868 r. zapadłym, wyznaczył termin do wrzygotowawczego przysądzenia rzeczonych osad na dzień 24 Maja (5 Czerwca) 1868 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I-ym pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia zacznie się od sumy rsr. 5,000, jako szacunku przez popierającego sprzedaż podanego, zaś w terminie ostatecznym od ⅔ części szacunku przez biegłych wynaleźć się mającego.

Warszawa d. 24 Kwiet. (6 Maja) 1868 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

W terminie powyższym kolonje Juljanów i Karolinów, przysądzone zostały przygotowawczo Teodorowi Łąckiemu Obrońcy przy Rządzącym Senacie, za sumę rsr. 5,000, i Trybunał wyrokiem daty 24 Marca (5 Czerwca) 1868 r. zapadłym, wyznaczył termin do ostatecznego przysądzenia rzeczonych osad Juljanów i Karolinów na dzień 8 (20) Lipca 1868 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I-ym pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja zacznie się od sumy rsr. 30,544 k. 44⅓, jako ⅔ części szacunku przez biegłych w taksie sądowej wynalezionego.

Warszawa d. 27 Maja (8 Czerwca) 1868 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

Gdy termin powyższy nieprzyszedł do skutku Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem z d. 28 Maja (9 Czerwca) 1869 r. z opozycji z dnia 21 Czerwca (2 Lipca) 1869 r. w miejsce poprzedniego wierzyciela i ekstrahenta subhastacji Konrada Galewskiego, subrogował Dom Handlowy A. Rawicz do dalszego popierania przymuszonego wywłaszczenia osad Karolinów i Juljanów. Dalsza zatem subhastacja osad Karolinów i Juljanów popieraną jest przez Dom Handlowy A. Rawicz w Warszawie pod Nr. 472 egzystujący, w osobie swego naczelnika Józefa Rawicz, tamże zamieszkałego, działający, zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego obierający sobie u Ignacego Piędzickiego Patrona, pod Nr. 586 *B.* w Warszawie zamieszkałego, a to w poszukiwaniu sumy rsr. 24,000, z procentem od dnia 1 Lipca n. s. 1868 r. z aktu urzędowego przed Rejentem Tyrchowskim w Warszawie z dnia 16 (28) Czerwca 1868 r. od Fryderyka i Ottona Stumpfa solidarnie należnej.

Sprzedażą dyrygować będzie Ignacy Piędzicki Patron, pod Nr. 586 *B.* w Warszawje zamieszkały, u którego zbiór objaśnień i warunki licytacyjne są do przejrzenia.

Trybynał Cywilny w Warszawie wyrokiem ilacyjnym z dnia 26 Czerwca (8 Lipca) 1869 r., termin do ostatecznego przysądzenia powyższych osad fabrycznych wyznaczył na dzień 5 (17) Sierpnia 1869 r. i w terminie tym o godzinie 10 rano i za przywołaniem sprawy z wokandy subhastacyjnej, licytacja odbywać się będzie na audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie Wydziału I. pod Nr. 549, i rozpocznie się od sumy rsr. 30,544 kop. 44 ⅓, jako ⅔ części szacunku taksą biegłych wynalezionego.

Vadium wymagane jest rsr. 3,000.

Warszawa d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1869 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu Zgórski.

N. D. 4729. Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Pauliny Emilji z Wejschejtów Beeli, po Szymonie Beeli pozostałej wdowy, w Warszawie pod N-rem 480 zamieszkałej, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Ksawerego Chraszczewkiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, w Warszawie pod Nr. 511 zamieszkałego, obrane mającej, w poszukiwaniu sumy rsr. 4,500 z procentem 5% od dnia 1 Października 1867 r. i kosztów od Jana Szuranowskiego obywatela, właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1548 położonej, zaś w Warszawie pod Nr. 471 *c.* zamieszkałego, protokółem Władysława Popławskiego Komornika przy Trybunale Cywilnym w dniu 27 Maja (8 Czerwca) 1868 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została.

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Chmielnej i Sosnowej pod Nr. 1548, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Wydziału III, w Warszawie, w cyrkule policyjnym 8, administracyjnym 7 i 8, w gminie Magistratu miasta Warszawy, na gruncie emfiteutycznym, z którego opłaca się czynszu rocznie rs. 2 kop. 50 położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Jana Szuranowskiego należąca i w tygoż posiadania zostająca (prawo szescielotniej dzierżawy lokalu, składające się z jednej stancji na dole, stajni, wozowni, góry, komórki, Tomaszowi Szuranowskiego w procencie od sumy rsr. 1.050 służące, jest w wykazie hypotecznym objawione i dzierżawa ta rozpoczęła się od dnia 11 (23) Lipca 1868 r.), poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążana, ogólnej rozległości łokci kwadr. 2,688 obejmująca.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowena o piwnicach, parterze, piętrze i facjatach blachą kryta, sześć kominów murowanych mająca.

2. Przypudowanie parterowe drewniane gontami kryte, o jednym kominie murowanym.

3. Oficyna drewniana parterowa z facjatkami gontami kryta, o dwóch kominach murowanych.

4. Ogródek owocowo-warzywny, w którym znajduje się drzewek rozmaitych sztu 15.

5. Zabudowanie drewniane deskami kryte.

6. Sztachetki drewniane z takąż furtką.

7. Oficyna drewniana o parterze i jednem piętrze blachą kryta, o jednym kominie murowanym.

8. Pomiędzy zabudowamiami pod N. 5 i 7 opisanemi, są sztachety drewniane.

9. Zabudowanie drewniane na komórki i wozownie przeznaczone, gontami kryte.

10. Przybudowanie drewniane gontami kryte na kloaki przeznaczone.

11. Pomiędzy zabudowaniami pod Nr. 10 a kamienicą pod Nr. 1 jest budynek z desek deskami kryty.

12. Pompa drewniana z korbą żelazną.

W nieruchomości tej jest 23 lokatorów, z imion i nazwisk, oraz ilość cenę najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zazaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Ksawerego Chraszczewskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 511 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydz. I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczono:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu, Prezydentowi miasta Warszawy, w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Franciszka Kublickiego urzędnika tegoż Magistratu.

1. Emerykowi Kozerskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Wydziału III. w Warszawie w Warszawie pod Nr. 405 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 8 (20) Czerwca 1868 roku.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości dnia 10 (22) Czerwza 1868 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego, na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana d. 3 (15) Września 1868 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Ksawery Chraszczewski Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 24 Czer. (6 Lipca) 1868 r.
Radca Dworu Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 24 Czer. (6 Lipca) 1868 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu w dniach 3 (15) Września, 17 (29) Września i 1 (13) Października 1868 r. trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości Nr. 1548 w Warszawie położonej. Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem w d. 1 (13) Października 1868 r. zapadłym, termin do przygotowawczego przysądzenia tejże nieruchomości na d. 4 (16) Listopada 1868 roku godz. 10 z rana wyznaczył, który to termin odbędsie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 przy ulicy Długiej w Wydz. I.

Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia zacznie się od sumy rs. 6,000, a w terminie ostatecz-nym od ⅔ części szacunku taksą biegłych sporządzić się miano wynalezionego.

Warszawa d. 7 (19) Października 1868 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

W terminie powyższym nieruchomość Nr. 1548 w Warszawie położona, przysądzoną zostałą przygotowawczo Ksaweremu Chraszczewskiemu Adwokatowi za sumę rs. 6,000 i Trybunał wyrokiem daty 4 (16) Lissopada 1868 r. zapadłym, wyznaczył termin do ostatecznego przysądzenia rzeczonej nieruchomości na d. 3 (15) Stycznia 1869 r. godz. 10 z rana, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawi w domu pod Nr. 549 przy ulicy Dłngiej w Wydziale I.

Licytacja w terminie ostatecznym, zaczynać się będzie od ⅔ części szacunku taksą ciegłych sporządzić się mianą wynalezionego.

Warszawa d. 11 (23) Listopada 1869 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu Zgórski.

Termin powyższy odbytym byc nie mógł gdyż dłużnik Jan Szuranowski jako też i wierzyciele Tomasz Szuranowski i Anna Kwiatkowska, od wyroku przygotowawczego przysądzenia w d. 4 (16) Listopada 1868 r. zapadłego, założyli apelacją, którą Sąd Apelacyjny wyrokiem w d. 21 Maja (2 Czerwca) 1869 r. zapadłym, jako bezzasadną oddalił, a następnie Beelowa wyrokiem ilacyjnym w dniu 20 Czerwca (2 Lipca) 1869 r. zapadłym, zyskała w Trybunale Cywilnym w Warszawie, nowy termin do ostatecznego przysądzenia nieruchomości Nr 1548 w Warszawie położonej na d. 17 (29) Lipca 1869 r. godz. 10 z rana, który to termin odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydz. I pod Nr. 549 przy ulicy Długiej

Licytacja w terminie ostatecznego przysądzenia zaczynać się będzie od ⅔ części szacunkn taksą biegłych sporządzoną wynalezionego to jest od sumy rsr. 11,910 kop. 4. Na vadium złożyć należy rs. 2,000.

Warszawa d. 24 Czer. (6 Lipca) 1869 r.
Pisarz Trybunału
1—1 Radca Dworu, Zgórski.

N. D. 4725. W dniu 30 Czerwca (12 Lipca) r. b. w Rynku Nowego-Miasta w Warszawie, o godzinie 10 z rana: skórki cielęce nadpsute sztuk 90 i wełna garbarska, pomięszana ze szerścią pudów 68 funtów 31 wagi brutto; o godzinie 12 różne meble palisandrowe, mahoniowe, jesionowe, garderoba, bielizna męzka i stołowa, miedź kuchenna, samowary, lustra, naczynia mosiężne, kandelabr szpiżowy złocony i t. p. objekta, w drodze prawnej zajęte, przez publiazną licytację sprzedane zostaną.

1—1 *Wichrowski*, Komornik S. A. K. P.

N. D 4751. W dniu 2 (14) Lipca 1869 r. o godzinie 10 rano na placu targowym Ś-go Aleksandra czyli Trzech Krzyży zwanym w Warszawie, sprzedane będą przezemnie zajęte przedmioty, jako to: meble jesionowe, zegarek srebrny, lampa i t. p. przez publiczną licytację.

Warszawa, d. 23 Czerwca (5 Lipca) 1869 r.
Ejchler, Komornik przy Sądzie Apel.

OGŁOSZENIA PRYWATNE.
ЧАСТНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

N. D. 4749. Ponieważ stosunek między niżej podpisanemi, a **Walerym Fryzą** zarządzającym dobrami **Wola Droszewska,** Kakawa w Gubernji Kaliskiej, oraz Folwarkiem Klementowa w W. Ks. Pozn. położonymi zmienił się, a wszystkie sprzedaże produktów przez nas tylko uskuteczniane będą, a zatem podaje się do publicznej wiadomości, że każdy kontrakt zawarty bez wiedzy naszej z **Walerym Fryzą,** za **niebyły i nieważny** się uważa, oraz wszystkie zaliczenia na poczet tych kontraktów dawane, za niebyłe uznajemy.

Kakawa dnia 14 Czerwca 1869 r.
Dziedzice dóbr powyższych,
Zofja Sieroszewska.
8482 **Klemens Sieroszewski.**